8 stron MAGAZYN CZWARTKOWY 8 stron

Wyd. A. | Łódź, czwartek 21 listopada 1974 roku | Rok XXX | Nr 272 (8072) | Cena 1 złoty

DZIENNIK ŁÓDZKI

Dziś obraduje Sejm PRL

Głównym tematem posiedzenia jest perspektywiczny, kompleksowy program gospodarki żywnościowej. Jak wiadomo — sprawom tym poświęcone było XV Plenum KC PZPR które określiło wytyczne działania w tej niezwykle ważnej dziedzinie i zwróciło się do wszystkich ludzi pracy o czynne poparcie programu partii wytężoną i ofiarną pracą, mającą na celu dalszą poprawę wyżywienia narodu i wzrost dobrobytu społeczeństwa. Program uchwalony przez XV Plenum KC PZPR poparty został przez VII Plenum NK ZSL.

Obecnie kompleks tych spraw staje na porządku obrad Sejmu.

* ✦ *

W przeddzień posiedzenia Sejmu, odbyło się 20 bm. pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR, Edwarda Babiucha — zebranie Klubu Poselskiego PZPR.

Sekretarz KC PZPR Józef Pińkowski przedstawił informację o polityczno-organizacyjnej działalności instancji partyjnych po XV Plenum KC PZPR.

* ✦ *

Tego samego dnia zebrał się Klub Poselski ZSL. Wicepremier Zdzisław Tomaj poinformował o wykonaniu zadań społeczno-gospodarczych kraju za 10 miesięcy br. i omówił projekt NPG na rok 1975.

* ✦ *

Posłowie SD omówili na posiedzeniu zadania Klubu Poselskiego SD na r. 1975.

Węzłowe zagadnienia społeczno-gospodarczego i politycznego życia kraju tematem rozmowy

Spotkanie I sekretarza KC PZPR z dziennikarzami

W ŚRODĘ 20 BM. I SEKRETARZ KC PZPR EDWARD GIEREK SPOTKAŁ SIĘ Z LICZNĄ GRUPĄ REDAKTORÓW NACZELNYCH I PUBLICYSTÓW KRAJOWYCH AGENCJI, GAZET, CZASOPISM, RADIA I TELEWIZJI. W SPOTKANIU KTÓRE PROWADZIŁ SEKRETARZ KC PZPR JERZY ŁUKASZEWICZ, UCZESTNICZYŁ CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO, SEKRETARZ KC PZPR JAN SZYDLAK.

W trakcie dwugodzinnego spotkania Edward Gierek udzielił obszernych odpowiedzi na pytania zgłoszone przez dziennikarzy. Dotyczyły one węzłowych zagadnień społeczno-gospodarczego i politycznego życia kraju. Pytania obejmowały między innymi sprawy: inwestycji, polityki socjalnej i płacowej, usług, organizacji pracy, zaopatrzenia rynku wewnętrznego, wpływu zjawisk kryzysowych w krajach zachodnich na sytuację ekonomiczną Polski. Poruszono także problemy związane z dalszym rozwojem demokracji socjalistycznej działalnością organizacji młodzieżowych oraz rolą prasy i krytyki prasowej w realizacji programu VI Zjazdu partii.

Odpowiadając na pytania Edward Gierek naświetlił najważniejsze problemy związane z obecną sytuacją społeczno-gospodarczą kraju oraz omówił założenia polityki par-

(Dalszy ciąg na str. 2)

P. Mładenow przyjęty przez E. Gierka i P. Jaroszewicza

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął 20 bm. zastępcę członka Biura Politycznego KC BPK, ministra spraw zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarii, Petyra Mładenowa. W rozmowie uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL Stefan Olszowski.

Omówiono niektóre problemy związane z dalszym zacieśnianiem dynamicznie rozwijającej się wszechstronnej współpracy pomiędzy naszymi bratnimi krajami oraz ich bliskim współdziałaniem w realizacji jednolitej, pokojowej linii polityki państw wspólnoty socjalistycznej na arenie międzynarodowej.

Rozmowa przebiegała w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

W środę ministra spraw zagranicznych LRB Petyra Mładenowa przyjął także P. Jaroszewicz.

* ✦ *

26 bm. dobiegła końca 3-dniowa oficjalna wizyta, jaką złożył w Polsce minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarii Petyr Mładenow.

Przyjęty został polsko-bułgarski komunikat o wizycie. (Skrót komunikatu zamieszczamy na str. 2)

W godzinach południowych min. Petyr Mładenow zakończył swą wizytę w Polsce.

Na warszawskim lotnisku bułgarskiego gościa pożegnał minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski.

Udział środowiska naukowego w realizacji planu rozwoju kraju

Wysokie odznaczenia dla łódzkich uczonych

Rok Nauki Polskiej stanowił wielkie przedsięwzięcie, którego skutki częściowo już się ujawniły, niemal zaś każdy dzień przynosi nowe dowody przenikania naszego życia gospodarczego i społecznego przez naukę. Za niezmiernie ważne uznać należy zainteresowanie i potrzebę ścisłej współpracy z uczonymi ze strony władz politycznych i państwowych, a tak że krzepnięcie związków pomiędzy nauką i przemysłem. Momenty te wystąpiły w całej jaskrawości na wczorajszej uroczystości podsumowania wyników prac wykonanych przez łódzkie i wojewódzkie środowisko nauki i techniki w Roku Nauki Polskiej.

Z szerokim gronem uczonych łódzkich spotkali się: sekretarz KŁ PZPR Z. Faliński, kierownik Wydz. Nauki i Oświaty KŁ PZPR J. Nosko, kierownik Wydz. Propagandy KW A. Kusiak, przedstawiciele bratnich stronnictw politycznych. Władze resortowe reprezentowali: podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, T. Podgórski oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie

(Dalszy ciąg na str. 2)

Padające od 6 tygodni deszcze spowodowały powódź w rejonie Kortrijk w Belgii.

CAF — AP — telefoto

Kilkadziesiąt osób poniosło śmierć

Katastrofa samolotu „Lufthansy" na lotnisku w Nairobi

Zachodnioniemiecki samolot pasażerski 4-silnikowy „Jumbo Jet" rozbił się w środę rano na lotnisku w Nairobi. Samolot wystartował z Frankfurtu n/Menem i po krótkim postoju w Nairobi miał wylecieć o godzinie 5.30 do Johannesburga.

Naoczni świadkowie twierdzą, że część pasażerów przeżyła katastrofę. Odnieśli oni jednak bardzo poważne obrażenia. Samolot zaczął nabierać wysokości i nagle stracił siłę ciągu, opadając na ziemię. W chwilę później nastąpiła eksplozja. Jeden ze świadków poinformował, że widział 3 ludzi, którzy na krótko przed eksplozją wydostali się z maszyny.

Katastrofa nastąpiła tuż za pasem startowym, w pobliżu nowo budowanego dworca lotniczego. Szczątki samolotu siłą wybuchu zostały rozrzucone na znacznym obszarze.

Przedstawiciel „Lufthansy" oświadczył, że według posiadanych przez zachodnioniemieckie linie lotnicze informacji samolot usiłował w minutę po wystartowaniu do Johannesburga z nie wyjaśnionych przyczyn lądować. Odnaleziono już „czarną skrzynkę", która rejestruje wszystkie dane na temat przebiegu lotu.

* * *

Według ostatecznych, oficjalnych danych w katastrofie samolotu „Lufthansy" w Nairobi 55 osób poniosło śmierć, 6 — uznano za zaginione. Ze 157 osób, które znajdowały się na pokładzie, 96 uszło z życiem, 75 spośród nich nie odniosło żadnych obrażeń.

Norwegia nie przystąpi do organizacji państw-importerów ropy

Premier Norwegii, Trygve Brattell zakomunikował w parlamencie, że jego rząd odrzuca propozycje udziału w organizacji zachodnich państw — importerów ropy naftowej. Do organizacji tej weszło 16 państw kapitalistycznych. Zaznaczył on jednak, że Norwegia jest gotowa zawrzeć odrębne porozumienie z członkami tej grupy w sprawie dostaw norweskiej ropy naftowej.

Szwecja gotowa podjąć dyskusję

W Finlandii przebywa z wizytą oficjalną król Szwecji, Karol XVI Gustaw. W związku z wizytą trwają również fińsko-szwedzkie rozmowy polityczne. Ministrowie spraw zagranicznych tych krajów, Ahti Karjalainen i Sven Andersson, przedyskutowali m. in. problemy związane z Konferencją Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Minister S. Andersson oświadczył na konferencji prasowej w Helsinkach, że Szwecja gotowa jest omówić sprawę utworzenia strefy bezatomowej w Europie północnej, zgodnie z propozycją fińską, zgłoszoną ostatnio ponownie przez prezydenta Urho Kekkonena. Jest to pierwsza oficjalna reakcja na propozycje Kekkonena ze strony pozostałych krajów skandynawskich.

„Mirage—5" dla Egiptu

Egipt otrzymał pierwszą partię francuskich samolotów typu „Mirage-5", zamówionych we Francji. Ogółem Egipt otrzyma 36 samolotów tego typu. Republika otrzymała na ten cel pomoc finansową od Arabii Saudyjskiej.

Izraelskie represje na okupowanych terytoriach

Jak donosi Agencja France Presse, przed sądem izraelskim w Jerozolimie zakończył się proces 223 licealistów arabskich z okupowanego zachodniego brzegu Jordanu. Zostali oni oskarżeni o zorganizowanie manifestacji propalestyńskiej. Na ławie oskarżonych zasiadło m. in. kilkanaście młodych dziewcząt.

65 licealistów zostało skazanych na kary więzienia, inni zaś na wysokie grzywny.

„Odyseja" na Broadwayu

Jul Brynner — łysa gwiazda ekranu z lat 50-tych występuje obecnie na Broadwayu w nowym musicalu „Odyseja".

CAF — UPI — telefoto

Ministrowie rolnictwa EWG ustalili zasady polityki cukrowej

W środę o godzinie 6 czasu warszawskiego zakończyło się w Brukseli posiedzenie ministrów rolnictwa „dziewiątki" poświęcone m. in. polityce Wspólnego Rynku w kwestii cukru. Po długiej i burzliwej debacie ministrowie uzgodnili w zasadzie wspólne stanowisko na rozmowy, jakie kraje EWG mają przeprowadzić z producentami cukru z „Trzeciego Świata". Negocjacje te będą dotyczyć importu cukru przez kraje EWG w ilościach do 1,4 mln ton rocznie.

Ostatecznej decyzji w tej sprawie nie podjęli jeszcze przedstawiciele W. Brytanii i Holandii, którzy oświadczyli, że muszą skonsultować się ze swymi rządami.

Ministrowie nie ustalili konkretnej ceny, jaką będą proponować w rokowaniach z eksporterami cukru, ale zgodzili się, że powinna ona mieścić się w limicie cen EWG, które obecnie wahają się od 100 do 136 funtów szterlingów za tonę.

Ostateczne wyniki wyborów w Grecji

We wtorek wieczorem opublikowano w Atenach ostateczne rezultaty przeprowadzonych w ubiegłą niedzielę wyborów do parlamentu. Według tych danych partia „Nowa Demokracja" Konstantinosa Karamanlisa zdobyła 54,37 proc. głosów, co dało jej 220 miejsc w 300-osobowym parlamencie. Partia „Unia Centrum — Nowe Siły", której przywódcą jest były minister spraw zagranicznych Jeorjos Mawros uzyskała 20,42 proc. głosów i 60 miejsc w parlamencie. „Panhellenistyczny Ruch Socjalistyczny" Andreasa Papandreu rozporządzać będzie 12 mandatami, uzyskując w wyborach 13,58 proc. głosów. „Zjednoczona Lewica", w której skład wchodzi Komunistyczna Partia Grecji uzyskała 9,45 proc. głosów i 8 miejsc w parlamencie. Pozostałe mniejsze ugrupowania polityczne nie uzyskały ani jednego mandatu.

Nowa stolica Tanzanii

Prezydent Republiki Tanzańskiej, Julius Kambarage Nyerere zatwierdził projekt budowy nowej stolicy tego państwa. Powstanie ona w okręgu Dodoma, w środkowej części kraju. Przewiduje się, że w ciągu najbliższych dziesięciu lat nowa stolica będzie liczyć około 400 tys. mieszkańców. Od ubiegłego roku w Dodoma funkcjonuje już urząd premiera.

Bieszczadzkie wilki schodzą na niziny

Czeka nas sroga zima?

Obserwacje przyrodnicze prowadzone przez leśników od dawna wykorzystywane są do... prognozowania pogody. Jak wynika z zachowania się zwierzyny w Bieszczadach, tegoroczna zima będzie znacznie ostrzejsza niż w ostatnich latach. Wskazuje na to przede wszystkim duża liczba wilków. Na terenach podległych Okręgowemu Zarządowi Lasów Państwowych w Przemyślu szacuje się liczbę wilków na ok. 150 sztuk, z czego w samych Bieszczadach żyje ponad 120 sztuk. Jest to liczba o ponad 30 proc. większa niż w ubiegłym roku. Przypuszcza się, że w przewidywaniu mroźnej zimy drapieżniki te schodzą z wyższych partii Karpat w niziny. Wskazywałby na to również fakt, iż po raz pierwszy od kilku lat zauważono je w nizinnych powiatach lubaczowskim, jarosławskim i przeworskim.

W stada zbierają się także bieszczadzkie żubry. Po urodzeniu się w bieżącym roku 8 cieląt liczbę ich szacuje się na ok. 65 sztuk. W rejonie Tarnawy zaobserwowano w połowie listopada potężne stado liczące 54 sztuki. Nie śpią natomiast jeszcze bieszczadzkie niedźwiedzie, których obecnie jest ponad 25. Przebywają one przede wszystkim w zalesionych partiach gór.

Zrabowali 500 tys. franków

Dwóch uzbrojonych gangsterów wtargnęło we wtorek do banku w miejscowości Frejus na Lazurowym Wybrzeżu i zrabowało stamtąd 500 tys. franków. Złoczyńcom udało się zbiec. Policja prowadzi energiczne dochodzenie w tej sprawie.

Zamknięcie uniwersytetu w Madrycie

Rząd hiszpański powziął decyzję zamknięcia na czas nieokreślony uniwersytetu w Madrycie. Jest to następstwo serii demonstracji studenckich i odrzucenia przez władze uniwersyteckie ich żądań.

Wybuch wulkanu na Jawie

We wschodniej części Jawy nastąpił niespodziewany wybuch wulkanu Argopuro. Na zboczu wulkanu utworzył się nowy krater. Pobliskie osiedla zostały zasypane odłamkami skał i popiołem. 30 osób poniosło śmierć.

CO DZIEŃ NIESIE

W 325 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.06, zajdzie zaś o 15.37

Imieniny obchodzą

Janusz, Konrad, Twardosław

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie małe i umiarkowane. W ciągu dnia wzrost zachmurzenia i opady deszczu. Temperatura od minus 2 do plus 6 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z płd.-zach.

Jutro zachmurzenie umiarkowane z możliwością niewielkich opadów. W nocy przymrozki.

Ciśnienie o godz. 20 — 747,2 mm.

Ważniejsze rocznice

1944 — W Lublinie ukonstytuował się Związek Kompozytorów Polskich.

1944 — Powołanie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

1830 — Zm. Jan Śniadecki matematyk, astronom

Taka sobie myśl

Bywają sytuacje, z których wydostać się można tylko za pomocą błędu.

Uśmiechnij się

— Już jest listopad. Karolu — jeśli do tej pory nic ci na grządkach nie wyrosło, to chyba nie ma na co czekać...

Wizyta min. O. Guldberga

Podpisanie polsko-duńskiej umowy gospodarczej

20 bm. przybył z oficjalną wizytą do Polski duński minister spraw zagranicznych i stosunków gospodarczych z zagranicą — Ove Guldberg. Składa on wizytę w naszym kraju na zaproszenie ministerstw: Spraw Zagranicznych oraz Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej.

Tego dnia po południu nastąpiło podpisanie 10-letniej umowy o współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej między Polską a Danią.

Powołana umową — międzyrządowa komisja mieszana będzie czuwać nad realizacją postanowień umowy, a także inicjować nowe formy i kierunki współpracy.

Komunikat o wizycie w Polsce ministra spraw zagranicznych LRB

(skrót)

Przyjęty komunikat o oficjalnej wizycie przyjaźni, jaką w dniach 18—20 bm. złożył w Polsce zastępca członka Biura Politycznego KC BPK, minister spraw zagranicznych LRB, Petyr Mładenow, stwierdza, że w toku rozmów w MSZ omówiono sprawy dalszego rozwoju i umocnienia stosunków dwustronnych, jak również aktualne zagadnienia międzynarodowe. Dokonano także szerokiej wymiany poglądów nt. dalszego współdziałania obu krajów na rzecz umocnienia Układu Warszawskiego i przyspieszenia integracji ekonomicznej państw socjalistycznych w ramach RWPG.

Oceniając wysoko obecny stan stosunków między Polską i Bułgarią ministrowie spraw zagranicznych PRL i LRB Stefan Olszowski i Petyr Mładenow podkreślili, że rezultaty spotkań i rozmów na najwyższym szczeblu, a w szczególności rozmowy Edwarda Gierka i Todora Żiwkowa w czasie wizyty delegacji LRB w Polsce w ub. r., mają zasadnicze znaczenie dla pogłębienia wszechstronnej współpracy oraz umocnienia przyjaźni i dalszego rozwoju braterskich stosunków między obu krajami.

Obaj ministrowie z zadowoleniem podkreślili, pozytywne procesy, jakie w Europie i na świecie następują w rezultacie konstruktywnej i konsekwentnej polityki ZSRR, Polski i Bułgarii oraz pozostałych państw wspólnoty socjalistycznej. Wysoko ocenili oni klasową, pryncypialną i konstruktywną politykę KC KPZR i jego sekretarza generalnego Leonida Breżniewa w umacnianiu pokoju na świecie.

Obie strony ponownie potwierdziły swą wolę wszechstronnego działania na rzecz umacniania jedności i współpracy krajów wspólnoty socjalistycznej.

Komunikat stwierdza dalej, iż pozytywny rozwój stosunków radziecko-amerykańskich ma doniosłe znaczenie dla ogólnej poprawy sytuacji międzynarodowej. Akcentuje znaczenie przestrzegania porozumień i układów zawartych przez europejskie państwa socjalistyczne z RFN oraz czterostronnego porozumienia w sprawie Berlina Zachodniego — dla procesu zmniejszenia napięcia w tym rejonie świata.

Komunikat, podkreślając, że PRL i LRB wypowiadają się za jak najszybszym zakończeniem konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie, i przeprowadzeniem końcowej fazy konferencji na najwyższym szczeblu, akcentuje znaczenie uzupełnienia procesu odprężenia postępami w dziele redukcji sił zbrojnych i zbrojeń.

W komunikacie znalazła miejsce wysoka wzajemna ocena polityki zagranicznej PRL i LRB, służącej pokojowi i współpracy międzynarodowej.

Obie strony wypowiadają się za zagwarantowaniem suwerennych praw, niepodległości i terytorialnej integralności Cypru i zwołaniem w sprawie rozwiązania konfliktu konferencji międzynarodowej w ramach ONZ. Wyrażają pełne poparcie dla stanowiska rządu DRW i TRR RWP w sprawie ścisłego przestrzegania porozumień paryskich w sprawie Wietnamu; popierają walkę narodów arabskich o pełną likwidację rezultatów agresji izraelskiej i zagwarantowanie narodowych praw arabskiemu narodowi Palestyny.

Wyrażają solidarność ze sprawiedliwą walką narodów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej przeciwko imperializmowi, kolonializmowi, neokolonializmowi, o wyzwolenie narodowe i postęp społeczny; oba kraje rozszerzać będą wszechstronne i przyjazne stosunki z krajami rozwijającymi się, a w szczególności z krajami niezaangażowanymi.

Komunikat podkreśla, że rozmowy wykazały jedność poglądów obu stron i przebiegały w serdecznej, braterskiej atmosferze.

Zaproszenie do złożenia przez min. S. Olszowskiego wizyty w Bułgarii zostało przyjęte z zadowoleniem.

Przyjacielska wizyta

Powiat łódzki gościł wczoraj radcę ambasady radzieckiej w Warszawie W. W. Szwiryna. Po spotkaniu z sekretariatem KP PZPR w Łodzi radziecki gość w towarzystwie gospodarzy powiatu udał się do Ksawerowa, gdzie zwiedził Kombinat Szklarniowy, Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną, zaś w Zespole Szkół Rolniczych w Żdżarach spotkał się z kadrą wychowawców i młodzieżą.

W godzinach popołudniowych dyplomata radziecki przybył do Aleksandrowa, gdzie zapoznał się z produkcją, osiągnięciami i nowościami ZPP „Sandra" oraz zwiedził Muzeum Pończosznictwa. Pod obeliskami upamiętniającymi wyzwolenie Aleksandrowa przez wojska polskie i radzieckie złożono wiązanki kwiatów.

Wieczorem w Miejskim Domu Kultury miało miejsce uroczyste spotkanie społeczeństwa miasta, młodzieży, aktywu kół TPP-R z radcą W. W. Szwirynem, przedstawicielami władz powiatu, kierownictwa ZW TPP-R. (zch)

Wysokie odznaczenia dla łódzkich uczonych

(Dokończenie ze str. 1)

Przemysłu Lekkiego W. Kakietek. Obecni też byli: prezydent m. Łodzi J. Lorens i wicewojewoda K. Dworczyk.

Przybyłych powitał **rektor UŁ prof. dr J. Górski**, który podkreślił fakt umacniania się łódzkiego środowiska naukowego oraz przedstawił zależność wszechstronnego rozwoju kraju od udziału nauki w jego sprawach.

Prorektor UŁ prof. dr W. Welfe omówił następnie dorobek łódzkiego środowiska naukowego, widoczny przede wszystkim we wpisach do Księgi Czynów i Osiągnięć Nauki Polskiej. Znalazły się na jej kartach: trzy prace profesorów UŁ, tematy podjęte i opracowane przez siedem zespołów PŁ, dwóch instytutów AM oraz trzech katedr WAM. Wyrazem intensyfikacji działania łódzkich uczelni, jest fakt nawiązania szerokiej współpracy z władzami, które coraz częściej opierają się w podejmowaniu decyzji o wnioski wyciągnięte w pracowniach naukowych, we współpracy z innymi uczelniami, zarówno lokalnymi, jak i krajowymi, a rozwinęła się też współpraca z uczelniami zagranicznymi. Za ważny odcinek pracy uznał prof. Welfe popularyzację nauki oraz jej problemów w społeczeństwie i, jako przewodniczący Zespołu Koordynacyjnego Obchodów Roku Nauki Polskiej złożył podziękowanie łódzkiej prasie, radiu i telewizji za aktywną w tej dziedzinie współpracę.

Znaczenie Roku Nauki Polskiej szeroko omówił wiceminister T. Podgórski, po czym zabrał głos prezydent J. Lorens, wyrażając słowa uznania dla łódzkiego środowiska naukowego i podkreślając wagę, jaką władze polityczne i administracyjne Łodzi przywiązują do współpracy z tym środowiskiem. Prezydent m. Łodzi wyraził zadowolenie, że poprawia się baza materialna łódzkich uczelni i zapewnił, że jej dalszy rozwój będzie przedmiotem troski władz.

Końcowym aktem uroczystości było wręczenie wysokich odznaczeń państwowych przyznanych uczonym łódzkim na wniosek ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z tytułu Roku Nauki Polskiej. Aktu dekoracji dokonał wiceminister T. Podgórski.

Odznaczenia otrzymali: **Order Sztandaru Pracy I klasy** — gen. bryg. D. Aleksandrow WAM. **Order Sztandaru Pracy II klasy** — prof. dr hab. B. Zabłocki UŁ, **Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski** — prof. dr K. A. Jażdżewski UŁ, prof. dr inż. J. Kroh — PŁ, ppłk prof. J. Leńko WAM, płk prof. W. Zagórski WAM.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski: prof. dr W. Hahn UŁ, prof. dr hab. M. Jabłoński PŁ, prof. dr J. Wróblewski UŁ.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — inż. Z. Krzywański „Elta", mgr inż. S. Tokarczyk — dyrektor Ośrodka Doświadczalno-Konstrukcyjnego w Pabianicach, prof. dr hab. W. Traczyk AM, płk K. Trznadel AM, płk dr hab. med. J. Zajgner WAM.

Złoty Krzyż Zasługi — doc. dr med. A. Blichowski — Zespół Opieki Zdrowotnej Łódź-Górna, mgr inż. H. Kaczmarska — Centralne Laboratorium Dziewiarstwa, mgr A. Kozłowski — Łódzkie Zakłady Przemysłu Skórzanego, mgr inż. Z. Lisica Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego, inż. Cz. Okrojek — Centralne Laboratorium Dziewiarstwa, mgr inż. S. Ostrowski — ZAE „Ema-Elester", mgr S. Polański — Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego, J. Stańczyk — Przemysł. Inst. Automatyki i Pomiarów, doc. dr K. Stapor AM, prof. dr R. Stempień AM, doc. dr Danuta Tomczyk — Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Barwników Zgierz, mgr inż. B. Wolczyńska-Woźniak — Centralne Laboratorium Przemysłu Lniarskiego Łódź.

Srebrny Krzyż Zasługi — doc. dr R. Antoszewski — Instytut Spawalnictwa w Skierniewicach, mgr inż. H. Hampel — Instytut Techniki Cieplnej, mgr inż. W. Roszuk — Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Aparatury Manewrowej ORAM w Łodzi, mgr inż. Z. Wierzchniewski — Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Aparatury Manewrowej „ORAM w Łodzi.

J. U.

Reportaże z łódzkich ogródków działkowych ukażą się w piśmie czechosłowackim

Wczoraj przybyła do Łodzi dziennikarka z Bratysławy **inż. Eva Braunova** — redaktor pisma **„Zahradkar Chowatel"** podejmującego tematykę z dziedziny ogrodów działkowych, hodowli drobnego inwentarza i uprawy winogron. **Red. Braunova** zbiera materiał w Polsce do reportaży m. in. z naszych ogrodów działkowych i dlatego pragnie zapoznać się z działalnością łódzkich POD, należących do przodujących w kraju. **Inż. E. Braunova** jest gościem Wojewódzkiego Zarządu POD.

Wczoraj dziennikarka z Bratysławy złożyła wizytę w łódzkiej Radzie Związków Zawodowych, gdzie zapoznała się z planami rozwoju działek w naszym mieście, a następnie spotkała się z przedstawicielkami komisji kobiecej POD w ogrodzie działkowym „Morwa". Dziś gość z Czechosłowacji m. in. zwiedzi wzorcowy ogród im. J. Dąbrowskiego oraz izbę pamiątek zorganizowaną przy tym POD. (Kas.)

Pożar w Tajlandii

We wtorek w stolicy prowincji Sing Buri (160 km od Bangkoku) wybuchł groźny pożar w dzielnicy mieszkaniowej. Pastwą ognia padło 200 domów. Według pierwszych doniesień ofiar w ludziach nie było. Straty materialne są znaczne — szacuje się je na 500 tys. dolarów. Tysiąc osób zostało bez dachu nad głową.

Władze poinformowały, że przyczyną pożaru było krótkie spięcie w 2-piętrowym drewnianym budynku. Ekipy strażackie ściągnięto z sąsiednich miast. Walka z żywiołem trwała 6 godzin.

Spotkanie I sekretarza KC PZPR z dziennikarzami

(Dokończenie ze str. 1)

tii i rządu. I sekretarz KC PZPR wskazał, że w wielu ważnych dziedzinach zadania wytyczone uchwałą VI Zjazdu zostały już wykonane lub przekroczone.

Wszystko co dotychczas uczyniono stanowi realizację naczelnej zasady budowy socjalizmu dla ludzi i przez ludzi, potwierdza pełną zgodność słów i czynów partii, jej konsekwencję w działaniu. Oczywiście, jak podkreślił I sekretarz KC PZPR — błędem byłoby sądzić, iż uczyniliśmy już wszystko.

Głównym zadaniem obecnie jest utrzymanie wysokiej dynamiki rozwoju kraju osiągniętej w latach 1971—74.

Szereg pytań dotyczyło miejsca Polski w świecie i polskiej polityki zagranicznej.

Mówiąc o rosnącej roli Polski na arenie międzynarodowej Edward Gierek wskazał, iż jest ona zarówno wynikiem naszych poważnych osiągnięć w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju, jak też stale pogłębiającej się jedności i współdziałania ze Związkiem Radzieckim i całą wspólnotą państw socjalistycznych.

Środowa rozmowa Edwarda Gierka zapoczątkowała regularne, okresowe spotkania I sekretarza KC PZPR z dziennikarzami polskimi.

Nominacje na stanowiska sędziowskie

Uchwałą Rady Państwa powołani zostali w okręgu Sądu Wojewódzkiego w Łodzi: na stanowisko sędziego Sądu Wojewódzkiego — Jan Jaros, na stanowiska sędziów powiatowych: dla m. Łodzi — Krystyna Sowińska, w Brzezinach — Marek Kucharski, w Rawie Maz. — Wiesław Cuper.

Ponadto minister sprawiedliwości mianował 17 osób na stanowiska asesorów sądowych z powierzeniem pełnienia obowiązków sędziów sądów powiatowych.

Komunikat Totka

W zakładach Toto-Lotka z dnia 17. 11. 74. stwierdzono:

LOSOWANIE 1

6 rozw. z 6 trafieniami — wygrane po 526.433 zł, 1 rozw. z 5 traf. prem. — wygrana 526.433 zł, 246 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po około 8.500 zł, 13.602 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 225 zł, 235.934 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 13 zł.

LOSOWANIE 2

1 rozw. z 6 trafieniami — wygrana 1.000.000 zł, 2 rozw. z 5 traf. prem. — wygrane po 741.605 zł, 120 rozw. z 5 traf. zwykł — wygrane po około 17.000 zł, 8.459 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 309 zł, 177.028 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 15 zł.

Na wylosowaną premiowaną końcówkę banderoli na w.w zakłady dotychczas stwierdzono:

— sześciocyfrową nr 812464 — 3 kupony — nagrody samochody osobowe marki „Syrena" lub 74.000 zł,

— czterocyfrową nr 2464 — 180 kuponów — nagrody po 1.000 zł.

H. Marchwicki składa zeznania obciążające jego braci

W kolejnym dniu trwającego w Katowicach procesu Zdzisława Marchwickiego końcowe wyjaśnienia złożył Henryk Marchwicki. Skonfrontowano go również z Józefem Klimczakiem i Janem Marchwickim.

H. Marchwicki przytoczył szereg faktów, przemawiających za tym, że zabójcą Jadwigi K. był jego brat Zdzisław, a inspiratorem zbrodni drugi brat — Jan. Stwierdził on, w przeciwieństwie do wyjaśnień złożonych w poprzednich dniach, że w pierwszych dniach marca 1970 r. wyszedł ze Zdzisławem Marchwickim z mieszkania Jana Marchwickiego, który polecił im pobicie pewnej zwaśnionej z nim kobiety, po czym Zdzisław wymknął się z jego otoczenia na czas ok. dwóch godzin.

W czasie konfrontacji — Jan Marchwicki zaprzeczył jakoby był kiedykolwiek w pobliżu miejsca zbrodni. Henryk Marchwicki powiedział mu wówczas, że „perfidnie kłamie". Poważnie podważona została wiarygodność wersji Henryka Marchwickiego, że wspólny z Janem Marchwickim i Józefem Klimczakiem wyjazd w okolice stacji TV w Katowicach zdarzył się jesienią 1969 r. J. Marchwicki i J. Klimczak przyznali bowiem, że kurtka, w której — według zeznań Henryka Marchwickiego — miał występować w tym dniu Klimczak, zakupiona została dopiero w 1970 r.

Okazało się również, że Henryk Marchwicki — wbrew wcześniejszym oświadczeniom na sali sądowej podał okoliczności zabójstwa Jadwigi K. już wówczas gdy Józef Klimczak przebywał jeszcze na wolności.

Odpowiadając na pytania, Henryk Marchwicki oświadczył ponadto, że podczas eksperymentu śledczego wskazał teren zbrodni, zanim jeszcze pokazano mu zdjęcia tego rejonu. Podał także okoliczności, w jakich pokazana mu została przez J. Klimczaka Jadwiga K., określana dotąd tylko jako „pewna kobieta miewająca zatargi z Janem Marchwickim".

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Puchar Polski bez większych sensacji

Rozegrana wczoraj runda 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski odbyła się bez zaskakujących niespodzianek. Nie padła także sensacja w stolicy „miedziowego zagłębia" — Lubinie, gdzie rewelacja poprzedniej rundy rozgrywek tamtejsze Zagłębie (pokonało w 1/16 chorzowski Ruch) doznała porażki z zabrzańskim Górnikiem.

Godną podkreślenia jest postawa drużyn słabszych, które wbrew opiniom dzielnie stawiły czoła silniejszym przeciwnikom, przebijając się do ćwierćfinału. Do takich zespołów należy zaliczyć ROW II Z RYBNIKA (wygrał z Polonią Bytom), drugoligowy GKS KATOWICE (zwyciężył w rzutach karnych Wisłę) oraz RZESZOWSKĄ STAL (wyeliminowała pierwszoligowy ROW). Nie było także niespodzianek w Łodzi.

MRKS GDAŃSK — POGOŃ SZCZECIN 1:4 (0:1)

GKS TYCHY — LECH POZNAŃ 0:1 (0:0)

ROW II RYBNIK — POLONIA BYTOM 1:0 (0:0)

GKS KATOWICE — WISŁA KRAKÓW 0:0

Rzutami karnymi 4:3 awansował GKS

STAL RZESZÓW — ROW I RYBNIK 2:1 (1:1, 0:0)

ŁKS — Śląsk (Wrocław) 1:0 (1:0)

Piłkarze ŁKS zwyciężyli wczoraj na stadionie przy ul. Unii w 1/8 finału PP zespół wrocławskiego Śląska 1:0 (1:0). Jedyną bramkę w tym spotkaniu zdobył z rzutu karnego w 19 min. Ostalczyk.

ŁKS: Tomaszewski, Polak, Jałocha, Bulzacki, Korzeniewski, Smolarek (Milczarski), Drozdowski, Ostalczyk, Mszyca, Kasalik, Grzywacz.

ŚLĄSK: Kalinowski, Balcerzak, Kopycki, Gołkowski (Rybotycki), Erlich, Wanat, Pawłowski, Faber, Z. Garłowski (I. Garłowski), Kwiatkowski, Sybis.

Sędziował **J. Pogorzelski** (Warszawa).

W porównaniu z niedzielnym meczem ligowym z GKS Tychy łódzką jedenastką zaprezentowała się wczoraj z korzystniejszej strony. Wydaje się, że na nieco lepszą grę gospodarzy miała wpływ inna nieco ranga meczu. Wczoraj elkaesiacy nie walczyli o ligowe punkty. Stąd też każdy z piłkarzy przystąpił do spotkania z mniejszym obciążeniem psychicznym.

Pierwsze minuty meczu upłynęły pod znakiem przewagi zespołu łódzkiego. Napastnicy ŁKS nareszcie więcej strzelali. **Pierwszą niebezpieczną akcję pod Bramką Tomaszewskiego stworzyli wrocławianie w 7 min. Idący na przebój Pawłowski dośrodkował piłkę, na pole karne, którą wyłapał jednak pewnie bramkarz ŁKS. W dwie minuty później podobną sytuację mieli gospodarze po dośrodkowaniu Grzywacza. Silnymi strzałami popisali się też Mszyca i Ostalczyk.**

W 19 min. obrońca Śląska Balcerzak zagubił się nieco na polu karnym. Upadając zatrzymał piłkę ręką. Podyktowany przez sędziego rzut karny pewnie zamienił na bramkę Ostalczyk. W kilka minut później doskonałą okazję do podwyższenia wyniku zaprzepaścił Grzywacz, nie trafiając do pustej bramki. Usprawiedliwić go może jedynie fakt, że strzelał on w pełnym biegu naciskany przez obrońców wrocławskich.

Obraz gry zmienił się na niekorzyść gospodarzy po zmianie boisk. Zespół ŁKS nadawał ton grze jedynie w drugim kwadransie. Pozostałe 30 minut należało do drużyny gości, którzy jednak nie potrafili skutecznie przebić się przez łódzką defensywę, by zmusić do kapitulacji Tomaszewskiego. **W 63 min. dobrą okazję zaprzepaścił Mszyca, strzelając prosto w wybiegającego z bramki Kalinowskiego.**

W zespole ŁKS obok **Tomaszewskiego** warto wyróżnić obrońców (nieco gorzej wypadł Polak), w pomocy wszędobylskiego **Ostalczyka**. Zawiedli **Drozdowski**, a szczególnie mało widoczny (jeśli nie liczyć momentu otrzymania „żółtej kartki" za niebezpieczne starcie z przeciwnikiem) — **Kasalik**.

Rezultaty pozostałych spotkań:

ZAGŁĘBIE LUBIN — GÓRNIK ZABRZE 0:1 (0:0)

Holandia-Włochy 3:1 (1:1)

Rozegrane wczoraj w Rotterdamie spotkanie eliminacyjne grupy V w rozgrywkach o mistrzostwo Europy Holandia — Włochy zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy 3:1 (1:1).

Bramki zdobyli: **Cruyff — 2** (66 i 80 min), **Resenbriuk** (w 25 min.). Honorowego gola dla Włoch zdobył w 5 min. **Boninsegna.**

Odmłodzony zespół Włoch prowadzony przez następcę Valcareggiego, 68-letniego Bernardiniego rozpoczął mecz obiecująco. Wydawało się, że Włosi będą stanowili równorzędnego partnera Holendrów do ostatnich sekund spotkania. Po strzeleniu wyrównującej bramki zespół „Squadra Azzuri" spuścił jednak z tonu, oddając inicjatywę znakomicie grającym piłkarzom Holandii. Przewaga Cruyffa i jego kolegów uwidoczniła się szczególnie w drugiej części spotkania.

Obserwując pojedynek na szklanym ekranie, wydaje się, że sędzia główny meczu popełnił dwie bardzo istotne i krzywdzące wielce zespół włoski pomyłki. Nie „zareagował" bowiem na widoczny faul popełniony na polu karnym przez obrońców Holandii (naszym zdaniem należała się Włochom „jedenastka") a w drugim przypadku — przerwał akcję obrońcy Italii, który utrzymał się przy piłce i znalazł się na w miarę dogodnej pozycji strzeleckiej.

Wczorajszy pojedynek dowiódł, że najniebezpieczniejszym przeciwnikiem dla naszej reprezentacji w przyszłorocznych meczach będzie Holandia. Chociaż nie wolno też będzie bagatelizować Włochów, którzy będą mieli dość czasu aby lepiej przygotować się do meczów z „biało-czerwonymi".

Po wczorajszym meczu w tabeli grupy V prowadzi Holandia, mając od Polski lepszy stosunek bramek. Na trzecim miejscu są Włosi, na czwartym Finlandia.

SENSACJA W ATENACH

Piłkarski mistrz Europy i świata — reprezentacja RFN zremisowała w swoim pierwszym eliminacyjnym meczu mistrzostw Europy z Grecją w Atenach 2:2 (0:1).

Bramki dla RFN: Cullmann i Wimmer, a dla Grecji — Delikaris i Eleftherakis.

TURCJA — IRLANDIA 1:1 (0:0)

Mecz w grupie VI Turcja — Irlandia zakończył się remisem 1:1 (0:0).

Bramkę dla Turcji zdobył Conway (samobójcza) a dla gości — Gicens.

WALIA — LUKSEMBURG 5:0

ANGLIA — PORTUGALIA 0:0

SZKOCJA — HISZPANIA 1:2

Start-Stal (Mielec) 0:1 (0:0)

Pojedynek mistrza klasy okręgowej Startu z mielecką Stalą zakończył się zwycięstwem zespołu Laty. Jak przystało na „króla strzelców" tegorocznych MS Lato rozstrzygnął rezultat tego meczu, zdobywając jedyną bramkę w 78 minucie spotkania.

START: Kuś, Filipiak, Szadkowski, Karpiński, Motyl, Karasiński, Gruszka, Olejnik, Kowenicki, Milczarek, Nabiałek.

STAL: Kukla, Rześny, Kosiński, Bielewicz, Per, Gąsior, Lato, Oratowski, Karaś, Domarski, Sekulski.

Spotkanie prowadził **W. Mołodecki** (Wrocław).

Mając jeszcze w pamięci zwycięski pojedynek pucharowy z pierwszoligowym Zagłębiem (Sosnowiec) piłkarze Startu zapowiadali walkę jak równy z równym. Takie opinie padały najczęściej w przedmeczowych wypowiedziach. Wydaje się jednak, że optymizm ten zdewaluował się i to w dużym stopniu już w momencie ceremonii powitania. Mając przed sobą byłego mistrza Polski i jedną z lepszych drużyn ekstraklasy piłkarze bałuccy szybko uprzytomnili sobie, iż przeciwnik jest o wiele trudniejszy. Zresztą widoczne to było od pierwszych minut spotkania. Gospodarze czując respekt wobec rywala, trzymali się początkowo kurczowo własnej połowy boiska.

Taki styl gry odpowiadał w pełni mielczanom, którzy do przerwy ograniczyli swoje poczynania ofensywne do kilku szybkich, ale i niezbyt skutecznych kontrataków. M. in. w 28 min. silny, ale niezbyt celny strzał oddał na bramkę Kusia Sekulski. Czternaście minut przed tą akcją Szadkowski uratował swój zespół od utraty bramki, posyłając piłkę głową ponad poprzeczkę po niefortunnym wypiąstkowaniu jej przez bramkarza Kusia.

Bezbramkowy rezultat zmobilizował piłkarzy Startu do śmielszej gry po zmianie boisk. Przestali oni trzymać się własnej połowy boiska i częściej atakowali. **W 62 min. Kowenicki strzelił ostro w dolny róg bramki Stali. Piłkę z trudem wyłapał Kukla. Również groźną sytuację stworzyli startowcy w 8 min. później. Śmiały wybieg Kuklj z bramki i wychwycenie przez niego dośrodkowania zażegnało sytuację. Najwięcej jednak pretensji można mieć do Milczarka, który nie wykorzystał niemalże stuprocentowej sytuacji do zdobycia bramki.**

Pod koniec spotkania mielczanie nie mający ochoty do przedłużenia meczu przyspieszyli grę, goszcząc coraz częściej na przedpolu bramki Startu. W pierwszej „linii ogniowej" znajdował się zawsze zmieniający raz po raz pozycję, czujny jak kot przy każdej akcji, Lato, mając z jednej strony Sekulskiego, a z drugiej Domarskiego, kilkakrotnie próbował dać pokaz swych strzeleckich umiejętności. Mimo czujnej opieki obrońców Startu, Lato urwał się w 78 min., zdobywając bramkę, przesądzającą, jak się okazało, końcowy rezultat meczu.

Mimo porażki Start nie zawiódł swoich sympatyków, rozgrywając dobry mecz, chociaż poszczególni zawodnicy zespołu gospodarzy ustępowali zarówno swoimi umiejętnościami, jak i dojrzałością taktyczną rywalom z Mielca. W zespole Startu na szczególne wyróżnienie zasłużył, naszym zdaniem — **Motyl.**

11 stycznia w „Europie" „Bal Mistrzów Sportu"

Klub Dziennikarzy Sportowych SDP w Łodzi zawiadamia, że tradycyjnym zwyczajem organizuje „Bal Mistrzów Sportu" 11 stycznia 1975 r. w restauracji „Europa".

W czasie balu ogłoszona zostanie lista 10 najlepszych sportowców Łodzi i województwa na podstawie plebiscytu przeprowadzonego przez redakcję „Dziennika Łódzkiego".

Dalsze szczegóły wkrótce.

KRONIKA wypadków

▲ Godz. 8, Skierniewice, ul. Zwierzyniecka. Raptownie skręcił w lewo rowerzysta Antoni B. i został potrącony przez autobus PKS. Rowerzysta zmarł w drodze do szpitala.

▲ Godz. 11.05, skrzyżowanie ulic Armii Czerwonej i Kopcińskiego. Nie uszanował pierwszeństwa przejazdu kierowca „Warszawy" IW 6407 i spowodował zderzenie z ciężarówką. Pasażerka „Warszawy" Grażyna Sz. doznała stłuczenia głowy.

▲ Godz. 12, Dobroszyce, pow. Radomsko. Nie zachował należytej ostrożności przy omijaniu kierujący motocyklem Tadeusz K. i zderzył się ze „Starem". Motocyklista ze złamaniem podudzia przebywa w szpitalu.

▲ Godz. 14.25, skrzyżowanie ulic Łagiewnickiej i Morelowej. Raptownie wybiegła zza stojącego „Stara" Krystyna N. i wpadła pod „Skodę". Ze stłuczeniem głowy i podejrzeniem wstrząśnienia mózgu przebywa ona w Szpitalu im. Brudzińskiego.

▲ Godz. 16, ul. Łagiewnicka 75. Dwaj chłopcy 6-letni Wojciech J. i 12-letni Leszek Cz. wybiegli na jezdnię i wpadli pod „Tarpana". Chłopcy przewiezieni zostali do Szpitala im. Korczaka i Szpitala Pogotowia Ratunkowego.

▲ Godz. 16.40, ul. Armii Czerwonej 39, 8-letnia Agata M. przebiegała przez torowisko tramwajowe i wpadła pod tramwaj linii 25/5, ponosząc śmierć na miejscu.

▲ Godz. 17.30, ul. Łagiewnicka 25, 10-letni Ryszard T., przechodząc przez jezdnię w miejscu niedozwolonym wpadł pod „Stara". Z ciężkimi obrażeniami ciała chłopiec przebywa w Szpitalu im. Radlińskiego.

▲ Godz. 17.40, Huta Nowa, pow. Skierniewice. W gospodarstwie Wacława S. wybuchł pożar. Spaliła się stodoła ze zbiorami. Straty 30 tys. złotych. Przyczyny w toku ustalania. (m)

MAŁY LOTEK

2, 3, 4, 6, 15

wylosowana banderola: 373872

DRUGA MŁODOŚĆ MIAST

Przyszłość niektórych naszych miast została już określona; zapadły np. rządowe decyzje o dalszym rozwoju Łodzi, Krakowa, Poznania. Plany rozbudowy innych miast, w tym m.in. Warszawy, są jeszcze opracowywane i korygowane. Wiadomo, że w większości przypadków będzie to rozbudowa niemała: nowe osiedla, wzniesione do 1990 roku, mają liczyć około 5 mln mieszkań. Dzisiejsze śródmiejskie dzielnice staną się tym samym centrami administracyjnymi, usługowymi i kulturalnymi miast dwukrotnie większych niż obecnie. Jakie warunki muszą spełnić, aby tej funkcji sprostać?

Programy rozbudowy naszych miast — zarówno zatwierdzone, jak i jeszcze dyskutowane — przewidują gruntowną modernizację śródmiejskich dzielnic. Unowocześniane będą przy tym same domy, jak i formy zagospodarowania terenu — układy komunikacyjne, zabudowa, sieć usług.

Zachować, co najcenniejsze

Oczywiście, inaczej zamierza się modernizować miasta dziewiętnastowieczne, często o znikomej wartości architektonicznej, a zarazem niskim standardzie, inaczej zaś miasta stare o dużych walorach zabytkowych.

W zabytkowych „matecznikach" Krakowa, Sandomierza czy Zamościa problem sprowadza się do konserwacji istniejącej zabudowy.

Zachować i „ocalić do zapomnienia" zamierza się także zapisane w historii naszego kraju ulice. Przykładem może być Piotrkowska, która — jako jedyna — zostanie zachowana z obecnego śródmieścia Łodzi. Będzie to swego rodzaju pomost między przyszłością i dniem wczorajszym Łodzi, miasta o „złej urodzie", zbudowanego w ogromnej większości tandetnie i przypadkowo.

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że niewiele krajów, nawet znacznie od Polski zamożniejszych, dorównuje nam pod względem rozmiarów przeprowadzanych remontów. Co roku przywraca się w naszych miastach młodość 18—20 tysiącom budynków mieszkalnych, przy czym znaczna ich część wyposażana jest jednocześnie w brakujące urządzenia techniczne: gaz, ciepłą wodę, łazienki.

Co zamiast ruder?

W śródmiejskich dzielnicach, na które zapadł wyrok skazujący — wartość architektoniczna domów jest bowiem niewielka a remonty nieopłacalne — urbaniści projektują nowoczesny typ zabudowy, oparty na systemie tzw. gniazd. Gniazda te składają się z zespołu domów 16—22-kondygnacyjnych, otoczonych budynkami mieszczącymi sklepy i zakłady usługowe. Cała ta „baza" usługowa obliczona jest na potrzeby ogólnomiejskie, zgodnie z funkcjami śródmieścia.

Planuje się także wyeksmitowanie ze śródmieść — oczywiście w miarę możliwości — wszelkich zakładów produkcyjnych, magazynów itp. Uzyskane w ten sposób tereny przeznaczone zostaną także na rzecz szeroko rozumianych usług.

Wielkie plany

Komunikacja zabiera coraz więcej terenów komunalnych. Do roku 1990 trzeba będzie znaleźć lokalizację dla linii szybkich kolei, które mają powstać w naszych największych miastach, w tym dla stacji metra w Warszawie, a tzw. „premetra" w Łodzi, Szczecinie, Wrocławiu, Poznaniu, Krakowie.

Plany przebudowy śródmieść stanowią fragment naszego programu mieszkaniowego do 1990 roku. Ich realizacja będzie wymagała wielkich nakładów inwestycyjnych i ogromnego wysiłku: remonty, wyburzenia i nowe inwestycje będzie się wykonywało w najbardziej ruchliwych dzielnicach miast. Ale bez modernizacji tych dzielnic program mieszkaniowy byłby okaleczony, mało skuteczny. Śródmieścia decydują bowiem o standardzie i urodzie całych miast.

Ireneusz Kampinowski

Z przytępionym słuchem można żyć i pracować, ale nie powie nikt, że wada ta nie mąci radości życia i nie przeszkadza w pracy. Kilkanaście lat spędzonych w tkalni lub w innym hałaśliwym pomieszczeniu fabrycznym wystarcza, aby narząd słuchu zaczął gorzej funkcjonować. Proces jest powolny, ale stały i nieodwracalny.

Około 70 procent włókniarzy uskarża się na wadę słuchu, choć czasami zapominają oni o tej dolegliwości wobec innych, poważniejszych.

Ujarzmianie decybeli

Biorąc za punkt wyjścia tę smutną liczbę uznano w przemyśle lekkim, że hałas jest wrogiem numer jeden i rozpoczęto z nim zdecydowaną i bardziej niż kiedyś skuteczną walkę. W bieżącym roku ukazała się uchwała Rady Ministrów w sprawie wzmożenia walki z hałasem i wibracjami w zakładach pracy. Przemysł lekki może pochwalić się, że dużo wcześniej, jeszcze przed wydaniem rządowego dokumentu, rozpoczął prace nad zagadnieniem ograniczenia nadmiernego hałasu i chociaż problem jest trudny, są już pewne zadowalające wyniki.

Jednym z pierwszych zdecydowanych kroków była inwentaryzacja poziomu hałasu w zakładach przemysłu lekkiego, w czasie której stwierdzono, że około 65 proc. pracowników narażonych jest na szkodliwe działanie hałasu. W ślad za tym chwycono się najprostszych, doraźnych środków. Sprowadzono na przykład zza granicy specjalną watę, którą włókniarze na czas pracy mieli wkładać sobie do uszu. Próbowano też wyposażyć część załóg w hełmofony. Obydwa sposoby określone przez niektórych aktami rozpaczy, zostały nieprzychylnie przyjęte przez pracowników, jako niewygodne, przeszkadzające w pracy, czy wręcz powodujące bóle głowy. Proponowano też przyjemne łączyć z pożytecznym. Ktoś wpadł na pomysł, że można by w hełmofonach montować maleńkie radia, aby tkacze i przędzalnicy obsługujący maszyny mogli słuchać muzyki i wiadomości ze świata. Ten pomysł uznano za dobry, ale zbyt kosztowny.

W zasadzie z waty i chełmofonów nie zrezygnowano do tej pory. Przyjęto jednak słuszną zasadę, iż do sprawy nie należy podchodzić od końca, to jest od chronienia przed nadmiarem decybeli włókniarskich uszu, lecz główny wysiłek skierować na wyciszenie maszyn i hal fabrycznych.

Opracowano resortowy program prac naukowo - badawczych na lata 1972 — 1975, obejmujący dwanaście tematów. Niektóre już zrealizowano z dobrym skutkiem. Na początek uwagę skierowano głównie na opracowanie metody zmniejszenia hałasu w tkalniach wyposażonych w krosna typu Saurer. Prace badawcze prowadzone przez Biuro Studiów i Projektów Przemysłu Włókienniczego oraz Centralne Laboratoria Przemysłu Wełnianego i Bawełnianego szły w trzech kierunkach. Po pierwsze chodziło o zwiększenie chłonności akustycznej pomieszczeń, po drugie ograniczenie drgań krosien Saurer i po trzecie, skonstruowanie odpowiednich osłon dźwiękochłonnych dla tychże krosien.

Do tej pory udało się skonstruować dwa typy przestrzennych pochłaniaczy dźwięku. Jest to rodzaj płyt perforowanych, które zawiesza się pod sufitami. Produkcji podjęły się Poznańskie Zakłady Wyrobów Korkowych . Z wyprodukowanych przez nie płyt zmontowano dotychczas stropy dźwiękochłonne w pięciu zakładach, obniżając w nich m. in. hałas o około pięciu decybeli.

Powodzeniem zakończyły się prace nad zastosowaniem odpowiednich podkładek pod krosna. Po licznych próbach stwierdzono, że zadanie najlepiej spełniają wibroizolatory typu NW 10. Obniżają one poziom hałasu od 1 do 2 decybeli, a drgania — o około 70 proc. Na ukończeniu są prace nad skonstruowaniem osłon dźwiękochłonnych krosien. Konstruktorzy spodziewają się dobrych rezultatów — obniżenia poziomu głośności krosien od 8 do 10 decybeli.

Nie wszystkie założenia programowe dały takie wyniki. Na przykład niepowodzeniem skończyły się próby zastąpienia w krosnach Saurer głośnych metalowych części , częściami z tworzyw sztucznych. Niemniej większość programowych prac, jak twierdzą jego realizatorzy, zostanie do końca bieżącej pięciolatki wykonana, przynosząc większe lub mniejsze korzyści.

W Biurze Studiów i Projektów Przemysłu Włókienniczego opracowano już program walki z hałasem na następną pięciolatkę. Na realizację nowego programu ministerstwo przeznaczyło 13,5 miliona złotych, dwukrotnie więcej niż na obecną pięciolatkę.

Do programu na latach 1976 — 1980 włączono osiem tematów, z których dwa otrzymały rangę ogólnoresortowych. Główny front walki przebiegać będzie w tkalniach wyposażonych w krosna typu MAV. Jest ich coraz więcej. Na opracowanie skutecznej metody ograniczenia hałasu w tych tkalniach przeznaczono 5 milionów złotych. Wzorując się na dotychczasowych doświadczeniach, pracować się będzie nad wyciszeniem hal za pomocą stropów dźwiękochłonnych, zastosowaniem do MAV wibroizolatorów i rekonstrukcją głośnych części maszyn. Prace nad tym tematem mają być zakończone w 1978 roku, a ich wyniki wdrożone na początek w 15 zakładach.

Nie mniejszą sumę przeznacza się na rozwiązanie problemu zmniejszenia hałasu w przędzalniach. Termin postawiono sobie krótszy i wytypowano 40 zakładów, do których nowe rozwiązania będą najwcześniej wprowadzane. Koordynator tych poczynań, wspomniane już Biuro Studiów i Projektów Przemysłu Włókienniczego zabiega o poszerzenie kręgu placówek naukowo-badawczych zainteresowanych włókniarskim programem walki z hałasem. Do prac włączy się pięć placówek w tym także Politechnika Łódzka.

Można zatem mieć nadzieję, że ten skomasowany atak, podbudowany chojniej sypniętą gotówką, przyniesie dobre wyniki.

Świat dorosłych w oczach dziecka

taki tytuł nosi otwarta niedawno w Monachium wystawa, która wzbudziła duże zainteresowanie rodziców, naukowców i.... architektów. Twórcy wystawy zilustrowali problemy, z jakimi boryka się dziecko w świecie dorosłych, pełnym urządzeń nie przystosowanych do jego wieku i wzrostu.

N/z: I jak tu jeść przy takim ogromnym stole?

Prawo i życie

Zofia Tarnowska

Poza ewidencją

SŁUCHAŁAM WYROKU I PATRZYŁAM NA OSKARŻONYCH. WYRAZ ICH TWARZY NIE ZMIENIŁ SIĘ. NAWET NIE SPUŚCILI GŁÓW. A BYŁ TO WYROK BARDZO SUROWY: 25 LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI JEST KARĄ WYJĄTKOWĄ. 15 LAT — DLA DRUGIEGO OSKARŻONEGO STANOWIŁO ŁAGODNIEJSZY WYMIAR UZASADNIONY TYLKO TREŚCIĄ OPINII BIEGŁYCH LEKARZY. MOŻE SKAZANI W W DALSZYM CIĄGU POZOSTALI W PRZEKONANIU, ŻE SĄ NIEWINNI? WBREW DOWODOM, NA ZASADZIE ODWOŁANIA WSZYSTKICH WYJAŚNIEŃ PRZED SĄDEM I NIEPRZYZNANIU SIĘ DO WINY? CI DWAJ W OSTATNIM SŁOWIE PROSILI O „UNIEWINNIENIE". ONA — ZDAŁA SIĘ NA ŁASKĘ SĄDU. MOŻE TYLKO DO NIEJ DOTARŁA WYMOWA DOWODÓW, Z KTÓRYCH WYNIKAŁA NIEWĄTPLIWA WINA ZAMORDOWANIA CZŁOWIEKA W CELACH RABUNKOWYCH.

Prokurator powiedział w przemówieniu oskarżycielskim: to są ludzie niepracujący przez wiele lat, żyjący w oparach piwa, wódki i prostytucji. Te słowa powtórzył obrońca oskarżonej przedstawiając tragiczny życiorys swojej klientki uzależnionej w pełni od dwóch jej „szefów" czerpiącej środki na własne (i ich utrzymanie) z nierządu.

Marny był los tej kobiety. To fakt. Została wzięta z domu dziecka. Miała dom i rodzinę, ale — jak stwierdził obrońca — usłużna sąsiadka powiedziała jej, że jest „znajdą" To ją załamało.

Różni ludzie rozmaicie przeżywają okresy załamań. Jeżeli jednak młoda, ładna kobieta ma dobry zawód (szwaczka), mieszkanie i przyjacielskie otoczenie, to wyjście z depresji nie powinno prowadzić do prostytucji. A ona? Ma trzyletnie dziecko (w domu dziecka) o nie ustalonym ojcostwie, nie ustalonej alimentacji. Zostawiła mieszkanie sublokatorce, zamieszkała z dwoma pasożytami wybierając sobie za partnera numer jeden rówieśnika, ojca 10-letniego dziecka. Mieszkali oboje w pokoju tego drugiego. Stanowiła ich wspólną własność. Oni zaś...

• • •

Janusz Dzierba lat 27. Do chwili aresztowania posiadał w miejscu zamieszkania bardzo złą opinię — głosi wywiad środowiskowy. **„Często nadużywał alkoholu i pod jego wpływem stawał się agresywny. NOTORYCZNIE UCHYLAŁ SIĘ od podjęcia pracy.**

W jego mieszkaniu często były legitymowane osoby pozostające w zainteresowaniu MO".

W aktach sprawy są ślady jego kontaktu z pracą. Był torowym w MPK. Zwolniony został w 1972 r. za samowolne opuszczenie pracy. Opinia z MPK jest krótka: karany za przekroczenie dyscypliny pracy (stan nietrzeźwości) oraz zakłócenie spokoju w miejscu pracy. W 1969 r. skazany został na 7 mies. więzienia.

Mieczysław Miller lat 31. Jest nałogowym alkoholikiem, urządzał bardzo często w miejscu zamieszkania libacje pijackie i sprowadzał różnego rodzaju kobiety lub przetrzymywał je w domu. Pasożytniczy tryb życia. Notowany w MO, w Poradni Przeciwalkoholowej, w Izbie Wytrzeźwień. W wywiadzie środowiskowym nie napisano, że jest ojcem 10-letniego dziecka, że obciążony został alimentami, które ściągał komornik (po 500 zł) z poborów, kiedy Miller pracował w MPK. Raz jako motorniczy (przez kilka miesięcy w 1970 r.), drugi raz jako zwrotniczy (na przełomie lat 1971—72). **Zwolniony dyscyplinarnie za porzucenie pracy. Karany dwukrotnie przez sąd.**

W trybie dyscyplinarnym zwolnienia rozstała się także z pracą w MPK w 1969 r. (konduktorka) Teresa Wawrzyniak, która przychodziła do roboty w stanie nietrzeźwym. W wywiadzie środowiskowym podkreślono skłonności do nadużywania alkoholu. Tam też stwierdza się, **że zamieszkiwała od przeszło pół roku bez meldowania u swego przyjaciela Dzierby. Notowana, jako kobieta utrzymująca się z nierządu.**

• • •

Kilka dni później zapadł wyrok skazujący na wiele lat pozbawienia wolności podobnych osobników za podobny czyn: dokonali napadu rabunkowego, pobili człowieka tak ciężko, że zmarł po tygodniu w szpitalu.

Wywiady o nich: 22-letni Krzysztof Górski, kawaler, ojciec jednego dziecka. **Nigdzie nie pracuje, notowany i karany za włamanie.** Mieszkał z matką i bratem. **Rodzina o złej opinii. Rodzice karani byli za nielegalny handel wódką.** Ojciec — zmienia pracę, pieniądze przepija, wywołuje burdy pijackie. Brat odbywa karę za udział w rozboju. Krzysztof Górski **prowadzi hulaszczy i pasożytniczy tryb życia. Wystawał na rogu ulicy lub przed kioskiem z piwem. Za kradzieże i nielegalny handel wódką był karany. Pobyt w więzieniu nie wpłynął na niego wychowawczo.**

Grażyna Pawlicka — lat 39. Rozwiedziona, matka jednego dziecka w wieku szkolnym. Pijaczka i awanturnica.

• • •

Mamy od blisko dwu lat komisje do „walki z pasożytnictwem". Wiemy już co to są pasożyci społeczni i prowadzimy ich rejestrację. Co pewien czas spotykamy się na zgromadzeniach Komisji Porządku Publicznego, by wysłuchać sprawozdań o pozytywnych wynikach rejestrowania i namawiania do podjęcia pracy tzw. „elementu". Wiemy i odnotowujemy, że tylu a tylu nie pracowało, nie uczyło się, ale już tylu a tylu podjęło pracę, inni naukę. Stwierdza się z umiarkowanym optymizmem, że działalność komisji daje efekty. Uważam, że efekty nie są współmierne do wkładu pracy, a poza tym — w świetle wydarzeń przestępczych — głównie rozbojów — widać wyraźne luki w systemie ewidencjonowania i dozorowania przestępczego elementu.

W zeszłym tygodniu członkowie komisji podjęli znowu ten temat. Stwierdza się obecnie, że pasożytnictwo narasta. Duży odsetek amnestionowanych nie podejmuje pracy, mimo zapowiedzianego w ustawie i egzekwowanego przy zwolnieniach — obowiązku zatrudnienia. Widać z tego wszystkiego, że system rejestrowania pasożytów i kierowania ich do pracy nie jest skuteczny. Mówi się co prawda o tym, że wiele zależy od aktywu, że tam, gdzie jest on mocny — działalność jest skuteczniejsza. Może. Wydaje się jednak, że jest to dreptanie wokół problemu wymagającego radykalniejszego rozwiązania.

Pasożyci są znani, ich tryb życia też, przemawia się do nich ostrzegawczo, profilaktycznie, wychowawczo — jak do słupów. Od małych przestępstw przechodzą do niezwykle groźnych. Podejmują pracę dla „świętego spokoju", żeby się „władza nie czepiała", a potem — zwolnienie dyscyplinarne i żywot przy kiosku z piwem toczy się dalej. Żywot antyspołeczny, zagrażający porządkowi społecznemu, zdrowiu i życiu obywateli. Czy rzeczywiście nie ma sposobu uwolnienia pracowitego i uczciwego społeczeństwa od tego zagrożenia?

od i do CZYTELNIKÓW

POCZTA czytelników DŁ

Nie przyzwyczailiśmy się

Do napisania tych uwag skłonił mnie artykuł pt. „Jeden gospodarz w osiedlu" z dn. 9. XI. 74 r. Autor jego „at" pisze: „Przyzwyczailiśmy się do narzekania na opieszałość i niekompetencję ADM". „Przyzwyczailiśmy się do narzekania na uciążliwe remonty itd. Nie proszę Obywatela „at". Nie przyzwyczailiśmy się. Tylko jesteśmy bezradni. Bo wszystkie nasze uwagi i wypowiedzi dotyczące tego przedmiotu wypowiedziane na spotkaniach i pismach są podobne do mowy dziada do obrazu. Nie zmiana szyldu czy nazwy — uzdrowi lecz gruntowna reorganizacja i przyjęcie ludzi kompetentnych, umiejących pracować i chcących pracować. Ponadto w naszym ustroju muszą to być ludzie o zacięciu społecznym. Płakać lub śmiać się chce, jak się załatwia sprawę i widzi się bezradność pracowników nie rozumiejących ani ustaw, ani tym bardziej ich społecznej treści. KPA jest tak dla nich czymś mglistym — nierealnym.

Sprawa godzin pracy — bardzo często nie można załatwić sprawy i chodzić trzeba po kilka razy, bo pracownicy są gdzieś w terenie, gdzieś wyjechali itp. Krótko: całkowita reorganizacja układu w pionie i poziomie. Właściwe ustawienie ludzi odpowiedzialnych posiadających odpowiednie uprawnienia do samodzielnego działania — a nie odbijania piłeczki biurokratycznej.

Proszę wybaczyć styl telegraficzny ale to nie jest artykuł, lecz uwagi na tle dość niefrasobliwego wstępu do kapitalnego zagadnienia. J. T.

W parterowym mieszkaniu

Mieszkamy na osiedlu Piaski w nowym budownictwie blokowym. I obserwujemy z zazdrością, że w wielu mieszkaniach są uchylone lufciki nieraz dniem i nocą, a u nas choć okna zamykamy szczelnie, trzeba dogrzewać się słoneczkiem elektrycznym, taki w mieszkaniu panuje ziąb. Może dlatego, że to parter i że administracji nasze żale nic a nic nie obchodzą. (h)

J. W.
Rajdowa 5/32

Co za szatnia

Moje dziecko chodzi od 3 lat do szkoły podstawowej mieszczącej się przy ul. Anczyca 6. Nie ma roku, aby nie zginęło mu coś z szatni. Tym sposobem straciło ono już buty, rękawiczki, czapkę, a ostatnio ortalionowy skafander. A że dzieje się tak i z odzieżą innych dzieci, matki boją się już ubierać je w rzeczy ładne i nowe, choć każdy by chciał, aby jego dziecko wyglądało porządnie.

Bardzo prosimy Cię więc „Dzienniku" zrób coś i skłoń kierownictwo szkoły do energiczniejszej akcji i takiego zabezpieczenia szatni, aby już więcej nic z niej nie ginęło.

(Nazwisko znane red.)

Skarga „Agi"

Jestem małym kundelkiem, nazywam się „Aga". Do swojej obecnej pani dostałam się w ostatnich dniach października br. Nie wiedziałam że swym przybyciem sprawię jej tyle kłopotów bo zaraz została wezwana przez Wydział Finansowy — Śródmieście i musiała za mnie zapłacić podatek od lipca 1973 r. choć nie było mnie jeszcze wtedy na świecie. Urodziłam się bowiem dopiero w listopadzie. I to tłumaczy mój brak doświadczeń i nieznajomość przepisów.

RED.: Na terenie dzielnicy Śródmieście znajduje się 5 tys. psów. Wydział Finansowy nie może więc odszukać wśród nich „Agi" i wyjaśnić dlaczego jej obecną właścicielkę obciążono opłatami za poprzedni okres życia „Agi".

Zasady płacenia podatku ustaliła zaś jeszcze w 1956 r. Uchwała RN m. Łodzi, która w § 4 przewidziała iż podatek pobiera się w połowie stawek jeśli okoliczności uzasadniające pobierania go powstały w II półroczu. Poza tym podatek powinien być uiszczony bez wezwania organu finansowego, w przeciwnym wypadku wymiar dokonywany jest na podstawie wykazów sporządzanych przez administracje uwzględniających m. in. wiek psa. I chyba z tego powodu obecna właścicielka „Agi" musiała zapłacić więcej niż powinna. (h)

Zamienię mieszkanie ale...

„Posiadam 3 pokoje z kuchnią o łącznej powierzchni 92 m kw. w starym budownictwie — pisze pan T. Z. z ul. Więckowskiego — i płacę duży nadmetraż, co uważam za niesłuszne, ponieważ już w ubiegłym roku zgłosiłem się do Wydziału Spraw Lokalowych swojej dzielnicy o zamianę mieszkania na mniejsze, jednak do tej pory nie uzyskałem pozytywnej odpowiedzi. Nadmieniam, że mieszkam obecnie tylko z żoną i noszenie węgla z piwnicy, aby ogrzać tak duże mieszkanie, sprawia nam wiele trudności. Proszę Cię, Redakcjo, zainterweniuj w tej sprawie, aby zamiana ta wreszcie doszła do skutku. Czyżby nasze miasto miało aż tak duże zasoby powierzchni mieszkalnej, iż te kilkadziesiąt m kw., które chcemy oddać, w ogóle się nie liczyło?"

Nie po raz pierwszy otrzymujemy tego typu skargi i sygnały. Przekazują je przeważnie ludzie starsi, którym za duże, po wyprowadzeniu się dorosłych już dzieci, mieszkanie ciąży podwójnym obowiązkiem. Utrzymanie go w należytym porządku, przeważnie przerasta ich siły fizyczne zaś koszty, jakie ponoszą z tytułu nadmetrażu, są zbyt wysokie na ich możliwości płatnicze. W interesie więc własnym, a także — jak logicznie przypuszczają — i miasta, proponują zamianę mieszkania na mniejsze. I tu zaczyna się problem...

W łódzkim Biurze Zamiany Mieszkań, które jest koordynatorem tego typu potrzeb, nie ukrywają licznych narosłych wokół tego kłopotów i trudności. Spośród ponad 1 tysiąca zgłoszonych w br. do zamiany mieszkań, przeważająca ilość to mieszkania 2- i 3-pokojowe ze starego budownictwa, o niepełnym standardzie wyposażenia, za to o dużym metrażu. Mieszkań zaś małych odpowiadających warunkom zamiany jest niewiele, a całymi nieraz miesiącami nie ma ich wcale. Ci bowiem, którzy chętnie zamieniliby małe mieszkanie na większe, ze względu na potrzeby swej wielodzietnej rodziny, gdy tylko usłyszą o warunku wniesienia opłaty za uzyskanie większej powierzchni mieszkalnej, wycofują oferty i rezygnują z zamiany.

Odbiciem tego jest fakt, iż spośród 1.069 tegorocznych zgłoszeń tylko 380 udało się załatwić z pozytywnym skutkiem, w tym 70 spoza Łodzi. Bariera finansowa oraz nierealne żądania ewentualnych kontrahentów, którzy za swoje duże mieszkania w starym budownictwie żądają mniejszych w nowym, są najczęściej nieprzekraczalnym progiem, o który potykają się wysiłki pośredniczącego Biura Zamiany. Kolejną przeszkodą jest brak dostatecznie sprężystej współpracy dzielnicowych Wydziałów Spraw Lokalowych z łódzkim centrum zamiany, w wyniku czego prośby o zamianę zgłaszane przez mieszkańców do urzędów dzielnicowych nie zawsze na czas przekazywane są do centralnego biura, nawet wówczas, gdy dzielnica własnych możliwości zamian nie posiada.

Należy oczekiwać, że nowe zarządzenia wykonawcze ministra Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska, który w myśl Prawa Lokalowego z kwietnia 1974 r. (rozdz. 5 art. 50) „określi wysokość i zasady pobierania opłat przy zamianie lokali mieszkalnych oraz zasady tworzenia i zakres działania jednostek organizacyjnych pośrednictwa zamiany mieszkań" przyczynią się do uelastycznienia operacji i tym samym zwolnią rezerwy dla bardziej sprawnego i efektywnego pośrednictwa. Dotychczas bowiem w pośrednictwie tym obowiązuje stare zarządzenie ministra Gospodarki Komunalnej z 1972 r. zwalniające od opłat tylko te osoby, których dochód łącznie z dochodem wszystkich wspólnie zamieszkujących członków rodziny nie przekracza 1 tys. zł miesięcznie netto na jedną osobę.

Wydaje się, że większe zróżnicowanie i rozpiętość w tabeli opłat, na korzyść obywateli, których dochód na głowę rodziny tylko w minimalnym stopniu ową płatniczą barierę przekracza, przyczyniłoby się do aktywizacji mieszkaniowych zamian, a tym samym i zwolnienia kilkusetmetrowej powierzchni mieszkalnej w starych i dużych mieszkaniach dla potrzeb rodzin wielodzietnych, nie dysponujących odpowiednią powierzchnią mieszkalną. Umożliwiłoby to także uwolnienie ludzi w podeszłym wieku od niepotrzebnego im już i kosztownego nadmetrażu.

Wracając do zacytowanego na początku listu, jak i do innych tego typu skarg i pretensji chcielibyśmy prosić wszystkich aktualnych i ewentualnych kandydatów do zamiany, aby swoje zrozumiałe skądinąd oczekiwania i żądania z większym niż dotąd realizmem konfrontowali z konkretnymi możliwościami miasta, które mimo stale postępującej rozbudowy, boryka się z równie dynamicznie rosnącymi potrzebami.

Zwłaszcza jeśli chodzi o zamianę starych mieszkań na mieszkania w blokach, możliwości są ograniczone. Obstawanie przy tym warunku skazuje zamianę na fiasko.

W. K.

Według normy czy fantazji

Mieszkania, które ostatnio otrzymujemy są większe od dotychczasowych, lepiej rozplanowane i wyposażone. Cóż kiedy nadal nie wolne od różnorodnych często dość uciążliwych usterek. Część tych usterek przedsiębiorstwa budowlane usuwają podczas okresu gwarancyjnego, trwającego teraz równe trzy lata, aby zdążyły się ujawnić nawet najbardziej ukryte wady.

Nie jest jednak dla nikogo odkryciem, a zwłaszcza dla nowych lokatorów, że istnieje pewna grupa usterek, na którą praktycznie nie ma rady. I tym właśnie usterkom chcemy poświęcić dziś nieco uwagi opierając się na relacjach pana L. i pani St. D. Polska Norma przewiduje — stwierdza pan L. — że meble przeznaczone do obudowy kuchni muszą mieć 83 cm wysokości. I mają, bez względu na to jaka fabryka je wytwarza. Bo z normą producentom nie wolno żartować, gdyż mogłoby to się odbić ujemnie na obrotach. Ale co nie uchodzi producentom, dozwolone jest, przynajmniej u nas w Łodzi niektórym pozbawionym wyobraźni przedsiębiorstwom budowlanym.

Cóż im tam ogólnopolska norma, wygoda przyszłych lokatorów i tzw. zdrowy rozsądek. Toteż we wznoszonych przez nich obiektach zlewozmywaki znajdują się niejednokrotnie niżej niż powinny, a puszki z zaworami tam gdzie nie ma do nich dostępu np. przemyślnie ukryte za bateriami.

Chcąc więc dopasować meble wykonane wg Polskiej Normy do mieszkań wznoszonych wbrew tej normie, lokatorzy albo pracowicie odpiłowują podstawy mebli, albo kują ściany i własnym przemysłem i sumptem podnoszą o kilka centymetrów poziom zlewozmywaków. A że czynią to wszystko w obrębie swoich czterech ścian, o kłopotach ich nie wie nikt, ani kierownictwo spółdzielni które przejmując bloki nie dostrzega „byle drobiazgów", ani dyrekcja przedsiębiorstwa budowlanego, zwykle bardzo oddalona od swych rozproszonych placów budowy.

Relacja pani St. D. nie jest tak barwna i nasza Czytelniczka nie powołuje się w niej na Polskie Normy, lecz zapytuje po prostu, dlaczego w jej tak długo oczekiwanym i wymarzonym mieszkaniu wnęka kuchenna jest o 2 centymetry węższa niż znajdujące się w sprzedaży szafki. Co więc mamy robić — pyta, do kogo zwrócić się o szafkę dostosowaną do „oszczędnościowych" wnek. Ale na to retoryczne pytanie, ani pani St. D. ani nikt z jej sąsiadów nie znalazł dotąd odpowiedzi.

CRZZ wyjaśnia:

Przebywam na rocznym bezpłatnym urlopie macierzyńskim. Po upływie siedmiu miesięcy wystąpiłam do zakładu o rozwiązanie ze mną umowy. Dyrekcja nie wyraziła na to zgody twierdząc, że byłoby to naruszeniem przepisów. Jeśli zaś koniecznie chcę odejść, to muszę przerwać urlop, wrócić do zakładu i dopiero wtedy wolno mi złożyć 3-miesięczne wypowiedzenie.

A przecież znajdująca się w podobnej sytuacji moja znajoma uzyskała zgodę na odejście i to na mocy wzajemnego porozumienia stron. Czyżby w Łodzi nie wykształciła się dotąd jednolita praktyka.

G. B.

Zwróciliśmy się do Centralnej Rady Związków Zawodowych, której odpowiedź poniżej cytujemy:

Z uwagi na to, iż obowiązujące przepisy nie ograniczają uprawnień pracownika w zakresie rozwiązywania za wypowiedzeniem umowy o pracę w okresie usprawiedliwionej nieobecności — a urlop bezpłatny jest właśnie usprawiedliwioną nieobecnością w pracy — nie ma zatem przeszkód, by pracownica korzystająca z urlopu bezpłatnego, udzielonego jej w trybie przepisów Uchwały nr 13, wypowiedziała w okresie tego urlopu umowę o pracę na okres ustawowo przewidziany.

Kodeks pracy (7)

PRZYWILEJE MŁODOCIANYCH

Młodocianym w rozumieniu kodeksu jest osoba, która ukończyła 15 lat, a nie przekroczyła 18. Tej najmłodszej grupie zatrudnionych kodeks przyznaje szczególne uprawnienia otaczając ochroną zawarty z nią stosunek pracy i jej zdrowie.

Jednocześnie kodeks w trosce o podniesienie kwalifikacji nakłada na młodocianych obowiązek dokształcania się w zakresie szkoły podstawowej, o ile jej nie ukończyli, a następnie dokształcania się zawodowego lub w zakresie szkoły ogólnokształcącej. Dla zapewnienia młodocianym warunków do dokształcania się, pracodawcy zostali zobowiązani do zwalniania od pracy uczących się, na czas potrzebny do wzięcia udziału w zajęciach szkoleniowych. Generalną zasadą wprowadzoną przez kodeks, jest bowiem to, że niepełnoletni pracownik, nie posiadający kwalifikacji może być zatrudniony tylko w celu przygotowania zawodowego. Służy temu już umowa, która obok wysokości wynagrodzenia powinna określać rodzaj i czas trwania przygotowania do zawodu.

Jak wspomnieliśmy umowa zawarta z młodocianym podlega szczególnej ochronie i rozwiązanie jej jest dopuszczalne tylko w razie: likwidacji zakładu pracy, reorganizacji uniemożliwiającej kontynuowanie przygotowania zawodowego, stwierdzenia nieprzydatności młodocianego do pracy w danym zawodzie, oraz niewypełniania przez młodocianego obowiązków wynikających z umowy o pracę lub obowiązku dokształcania się, pomimo stosowania wobec niego środków wychowawczych.

W trosce o zdrowie młodocianych kodeks przewiduje poddawanie ich badaniom lekarskim (wstępnym, okresowym i kontrolnym). A jeśli lekarz orzeknie, że dana praca zagraża zdrowiu młodego pracownika, zakład jest zobowiązany zmienić jej rodzaj. Gdy zaś nie ma takiej możliwości niezwłocznie rozwiązać umowę i wypłacić odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia za okres wypowiedzenia.

Młodocianych nie wolno zatrudniać w godzinach nadliczbowych, w porze nocnej i przy pracach wzbronionych, których wykaz powinien być umieszczony w regulaminie pracy.

Norma dzienna czasu pracy jest uzależniona od wieku. Czas pracy młodocianego w wieku do 16 lat, bez względu na porę w jakiej się odbywa nauka nie może przekraczać 6 godzin na dobę, a 36 godzin tygodniowo, a starszych pracowników powyżej 16 lat 8 godzin. Do czasu pracy w obu przypadkach wlicza się również czas nauki, jednakże w wymiarze nie przekraczającym 18 godzin tygodniowo.

Uwzględniając, że organizm ludzi młodych dopiero się rozwija i wymaga zwiększonego wypoczynku, pracownik młodociany uzyskuje prawo do pierwszego urlopu już po 6 miesiącach pracy w wymiarze 12 dni roboczych, a po roku 26 dni roboczych. Jednakże w roku kalendarzowym, w którym kończy on 18 lat ma prawo do urlopu w wymiarze 20 dni roboczych, jeśli uprawnienia do tegoż urlopu uzyskał przed ukończeniem 18 lat. Kodeks przewiduje też możliwość udzielania urlopu bezpłatnego, o ile pracownik młodociany występuje o niego w okresie ferii szkolnych, jednakże w wymiarze nie przekraczającym łącznie z urlopem wypoczynkowym 2 miesięcy. (h)

303-04 WTU odpowiada

oprócz sobót w godz. 10 — 11

DODATEK Z TYTUŁU ODZNACZENIA

J. Ż.: Pracownik posiadający najwyższe odznaczenia państwowe w przypadku przejścia na rentę inwalidzką lub emeryturę ma prawo do 25-proc. dodatku. Czy w razie śmierci takiego pracownika jego żona lub dziecko również otrzymają rentę powiększoną o ów dodatek?

RED.: 25-proc. dodatek do renty przysługuje tylko tym osobom, które same posiadają odznaczenia. Jeżeli zaś do renty rodzinnej uprawnionych jest kilka osób, dodatek oblicza się od kwoty renty, jaka przysługiwałaby, gdyby do renty uprawniony był tylko jeden członek rodziny. Postanowienie to zawiera art. 45 ustawy o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin zam. D. U. 3/68. (h)

MIESZKANIE DLA 7-LATKA

M. G.: Po przeczytaniu sprawozdania ze spotkania z prezesami łódzkich spółdzielni mieszkaniowych postanowiłem otworzyć książeczkę mieszkaniową dla swego 7-letniego synka, aby w przyszłości nie musiał tak długo oczekiwać na własny kąt. Chciałbym jednak wiedzieć kiedy może uzyskać on przydział?

RED.: Członkiem spółdzielni ma prawo zostać tylko osoba pełnoletnia, która ukończyła 18 lat. Więc nawet gdyby zgromadził Pan pełny wkład mieszkaniowy wcześniej, staż członkowski syna zacznie się liczyć dopiero od dnia jego pełnoletności. Ile zaś trwać będzie wtedy, to jest za 11 lat staż członkowski trudno przewidzieć, lecz na pewno o wiele krócej niż teraz. (h)

NOWY NORMATYW

B. S.: Kiedy możemy spodziewać się, że spółdzielnie przystąpią do budowy obszernych mieszkań, w których pokoje i w ogóle całe zaplecze, będzie dużo większe od obecnie budowanych?

RED.: Spółdzielczość odeszła już od budowy domów przestarzałym systemem ŁSM, w których mieszkania miały rzeczywiście bardzo skromną powierzchnię. Teraz wszędzie wznosimy już domy systemem D-70, W-70, WK lub „szczecińskim", w których obowiązuje znacznie powiększony normatyw. Według założeń ma on jeszcze wzrosnąć w przyszłej 5-latce i wtedy mieszkania typu M-3 mieć będą powierzchnie od 44 do 48 m kw., M-4 od 56 do 61 m kw., a M-5 — 65—70 m kw. (h)

W listach podpowiedziane

Rozsądek w bucie (ochronnym)

Pokusiłam się o rolę mediatora w kwestii, która mieści się, ogólnie mówiąc, w rubryce „odzież robocza", a dokładniej — dotyczy marginesu zdarzających się do dzisiaj kontrowersji i sporów na temat „komu jaka odzież i dlaczego". Zanim jednak przejdę do omówienia wniosków jakie nasunęły mi się w czasie rozmów i konsultacji z ludźmi, których sprawy te bądź pośrednio bądź też bezpośrednio dotyczyły, zapoznajmy się z listem Czytelnika — gdyż ilustruje on dość trafnie charakter i istotę omawianego problemu.

— „Jestem maszynistą w maszynowni chłodniczej, gdzie temperatura latem sięga przeciętnie plus 18 st. C., a zimą od 0 do 4 st. W latach poprzednich otrzymywałem buty filcowe na zimę (co dwa lata), a na lato trzewiki przemysłowe. Obecnie zgłosiłem się do inspektora bhp w tymże zakładzie, który oświadczył mi, że mogę otrzymać tylko buty filcowe albo trzewiki przemysłowe, ponieważ tak mówią znowelizowane przepisy. No cóż, wolałbym buty filcowe na zimę, ale jak w nich chodzić latem? Boję się więc, że znów coś się znowelizuje i zamiast drelichowego ubrania roboczego otrzymam na lato waciak".

Zaszło chyba nieporozumienie bowiem — jak nam oświadczył Wojewódzki Inspektor Pracy, żadne znowelizowane przepisy nie zakładają tego typu ograniczeń. Możliwości jakiegoś logicznego rozwiązania szukać więc należy w zdrowym rozsądku raczej niż w jakichś odgórnych interwencjach. Inna rzecz, że kontrowersyjne stanowisko zakładowego inspektora w stosunku do roszczeń pracownika mogło wyniknąć na tle czasookresu zużycia obuwia filcowego, który według zasad gospodarowania odzieżą roboczą wynosi od 2 do 4 lat, lub niedopełnienia pozostałych warunków. Sprawa zostanie wyjaśniona, bowiem skargę Czytelnika skierowaliśmy do branżowego związku zawodowego celem zbadania jej zasadności i właściwego załatwienia.

Niezależnie jednak od faktów i logiki zarówno tego jak i innych podobnych „problemów" rzecz skłania do refleksji. Dziś bowiem, kiedy sprawa odzieży roboczej została już generalnie i zgodnie z postulatami pracowniczymi uregulowana specjalną uchwałą rządową i opracowanymi w oparciu o nią resortowymi zarządzeniami wykonawczymi, jakiekolwiek, sporadyczne nawet nieporozumienia czy konflikty nie powinny mieć miejsca, ani też ludziom zakłócać spokoju w pracy.

Wynikające z zarządzeń tych ustalenia dokładnie precyzują warunki poprawy jakości i funkcjonalności odzieży roboczej, wzornictwa i estetyki, urealniają normy jej zużycia odpowiednio do charakteru pracy zatrudnionego, system zaopatrywania pracowników w ten rodzaj odzieży oraz racjonalne nią gospodarowanie. Jeśli więc mimo to odzież robocza staje się gdziekolwiek i dla kogokolwiek problemem, przyczyn należy szukać w pośrednich ogniwach wykonawczych, odpowiedzialnych za jej należyty rozdział wśród pracowników i użytkowników, w nie zawsze odpowiednim działaniu zakładowych służb zaopatrzeniowych i bhp, a także w dalekiej jeszcze od doskonałości współpracy na linii handlowo-przemysłowy hurt i detal.

Do nierzadkich mankamentów zaliczyć należy też zamawianie odzieży w ciemno, bez sumiennego skonsultowania potrzeb z załogami, wskutek czego pracownikowi dostaje się ubranie robocze w nieodpowiednim asortymencie lub rozmiarze za lekkie albo za ciężkie w stosunku do temperatury w miejscu pracy czy pory roku. Bywa również, że i sami pracownicy nie dość przykładają wagę do znaczenia odzieży roboczej dla swego zdrowia i higieny, lekceważą obowiązek należytego jej użytkowania i konserwacji.

W polityce społecznej naszego kraju sprawy zdrowia, bezpieczeństwa i higieny pracy ludności znajdują się w centrum troski i uwagi. W ogólnej puli środków przeznaczanych na te cele kwoty wydatkowane na zakup odzieży roboczej zajmuje również niemała pozycję. W woj. łódzkim np. 70 proc. środków na bhp pochłania zakup odzieży roboczej i ochronnej, obuwia, sprzętu ochrony osobistej oraz materiałów higieniczno-sanitarnych. Podobnie przedstawia się sprawa na terenie innych regionów.

W należytym więc gospodarowaniu niebagatelnymi przecież kwotami jakie pochłania zakup odzieży roboczej, we wnikliwej kontroli ze strony zakładowego aktywu społecznego nad jej rozdziałem, funkcjonalnością i użytkowaniem kryje się niejedna jeszcze możliwość poprawy.

Wielce np. interesujące i godne zastanowienia wydały mi się uwagi jakie kilka dni temu usłyszałam w jednym z łódzkich przedsiębiorstw, gdzie debatowaliśmy nad wynikłym tam, drobnym wprawdzie, ale autentycznym „problemem". Dotyczył on niektórych pozycji w ramowo-resortowym taryfikatorze norm odzieży roboczej dla poszczególnych zawodów i stanowisk, nie zawsze uzasadnionych rozsądkiem oraz funkcyjnym charakterem pracy. Np. sorty odzieżowo-robocze dla pracowników administracyjno-biurowych tradycyjnie już przydzielane są w postaci pieniężnego ekwiwalentu, bo przecież żadna z pań sekretarek, urzędniczek z działu kadr, księgowych, ekonomistek czy innych biurowych specjalistek fartucha roboczego nie włoży, mimo że odpowiednia pozycja w taryfikatorze do tego ją uprawnia i zobowiązuje.

Ile takich złotówek przeznaczonych na bhp mija się z celem i ile z nich można byłoby zaoszczędzić i przeznaczyć na prawdziwe bhp-owskie potrzeby — oto jest pytanie.

K. WYRZYKOWSKA

Wszystko o meblach

Konkurs — ankieta

z nagrodami wartości 25 tys. zł

W tygodniach porzedzających święta „Dziennik Łódzki" wraz z Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Handlu Meblami ogłaszają konkurs — ankietę. Mogą w nim wziąć udział wszyscy nasi Czytelnicy, którzy spełnią następujące warunki:

● dokonają zakupu w jednym ze sklepów WPHM mebli oferowanych do sprzedaży premiowej w okresie od dziś do 20 grudnia br.

● wypełnią ankietę, z kuponem wyciętym z naszej gazety.

Szczególnie zapraszamy do wypowiedzi młode małżeństwa, które w tym czasie nabędą meble premiowane na raty. W takim przypadku decyduje także wpłata pierwszej raty. Wśród Czytelników, którzy wezmą udział w naszym konkursie — ankiecie rozlosujemy następujące nagrody wartości 25 tys. zł.

- **zestaw wypoczynkowy „Brda" — wartości 12.400 zł;**
- **dwa fotele dziecięce „Bobo";**
- **zespół stolików (4 taborety „Egipt")**
- **dwa kojce dziecięce**
- **fotel plastikowy**
- **taboret plastikowy;**
- **pufy ze skaju (dwie sztuki)**

Ankiety wraz z kuponem prosimy przekazać osobiście w Domusie (na miejscu będzie skrzynka) lub przez pocztę pod adresem Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami ul. Piotrkowska 190 Dział Organizacji Techniki Handlu. Dopisek na kopercie **„Wszystko o meblach".**

Wyniki konkursu — ankiety opublikujemy przed świętami.

(kas)

KUPON WRAZ Z ANKIETĄ

Ocena zakupionych mebli: ● funkcjonalność **(TAK — NIE)**, ● estetyka **(TAK — NIE)**, ● standard wykonania **(TAK — NIE)**, ● przystępna cena **(TAK — NIE)**, ● inne względy **(TAK — NIE)**. **Nazwa wyrobu** . . . . . **data zakupu** . . . .

adres sklepu . . . . . .

W decyzji zakupu pomógł kierownik sklepu **(TAK — NIE)**, sprzedawca **(TAK — NIE)**, ekspedycja **(TAK — NIE)** plastyk **(TAK — NIE)** (niepotrzebne skreślić).

Imię i nazwisko, adres . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Zabawki przed gwiazdkowym szczytem

● Import za 20 milionów złotych ● 60 nowości ● Kiermasz w Hali Sportowej

Łódź nie ma ani jednego nowoczesnego pawilonu z zabawkami z prawdziwego zdarzenia. Wprawdzie Handlowy Dom Dziecka, „Uniwersal" i „Central" w znacznej mierze wypełniają tę lukę, ale i one nie grzeszą zbytnią przestrzennością, jakiej wymaga handel nowoczesnymi zabawkami.

Kierownik działu zabawek WPHiS — **W. Goliński** — jest zadowolony z tegorocznego zaopatrzenia. Ogólnie zgromadzono ich za 50 mln zł, o 18 mln więcej niż w ubiegłym sezonie. Do tego dochodzą ozdoby choinkowe za 4 mln zł. Już nadeszła znaczna ilość zabawek z importu. Z Hiszpanii — układanki, helikoptery, tory wyścigowe, z Włoch — samochody, lalki, (płaczące, mówiące i chodzące) oraz rowerki i motocykle. Z Francji wiele zabawek dmuchanych z folii z Japonii lokomotywy, samoloty i samochody, z Danii atrakcyjne budownictwo.

Duży jest także wybór zabawek z krajów socjalistycznych. Samoloty z ZSRR można otrzymać już w cenie od 35 zł, samochody od 18 zł, rakiety od 35 zł. Bardzo dobrze prezentują się skarbonki z Węgier i piłki z folii z Czechosłowacji. Z NRD otrzymaliśmy 20 rozmaitych rodzajów lalek, od maleńkich do dużych oraz mebelki, zwierzątka, serwisy porcelanowe itp. W tym roku import stanowi ok. 20 mln zł. Większość zabawek już nadeszła, końcowe dostawy otrzymamy w najbliższych dniach.

Mamy obecnie w kraju 90 producentów zabawek. Ogromna większość to spółdzielnie pracy, ponadto spółdzielnie inwalidzkie oraz kilka zakładów terenowych i kluczowych.

Dobrą marką cieszą się zabawki naszej łódzkiej spółdzielni pracy „Spójnia", która z polichlorku winylu produkuje śliczne samochodziki, trąbki i piszczące zwierzątka. Warto dodać, że spółdzielnia ta przed „gwiazdką" przekazała dodatkowo dla Łodzi zabawek za 400 tys. zł. **Dobrą opinię zaskarbiła sobie też spółdzielnia „Farmedia"**, dostarczająca m. in. piłek spawanych z folii i takich zabawek jak „mały lekarz", czy „mały budowniczy".

Spółdzielnia Inwalidów „Polimer" natomiast wytwarza bardzo ładne łamigłówki, wśród których jest 7 nowych wzorów. **O samochodach drewnianych ze „Strykowianki" — mówi się, że to klasa europejska.** Oby tylko więcej tych zabawek mogło trafiać na rynek krajowy. **Tablice z „Pabianiczanki"** osiągnęły nareszcie dobrą jakość. Natomiast jeśli chodzi o lalki to prym wiedzie **spółdzielnia „Pomoc" z Krakowa**, która wytwarza ich aż 140 rodzajów, a wszystkie mają śliczne buzie i bardzo ładne stroje. Niestety zapowiadane lalki chodzące z wózkami jeszcze nie nadeszły. Ciekawostka: nasze polskie lalki szmacianki zrobiły europejską karierę. Przed świętami przygotowano dla łódzkich dzieci 170 tys. różnych lalek i ponad 100 tys. rozmaitych pojazdów. Warto dodać, że oferta handlu dotyczy 2,5 tys. rodzajów zabawek, w tym około 60 nowości. Do nich zalicza się np. układankę „Orbita", czy samochód „Kontener", a także nowe wzory torebek dla dziewczynek.

Aby ułatwić rodzicom wybór zabawek od 1 grudnia br. urządzi się po raz pierwszy w Łodzi wielki kiermasz przedgwiazdkowy w Hali Sportowej. Również nasze domy handlowe HDD, „Uniwersal" i „Central" planują zorganizowanie kiermaszów i dodatkowych stoisk z zabawkami. Na życzenie zabawki odwozić będą do domu Mikołaje. Już od 6 grudnia — na Mikołaja. (Kas.)

-dzieci- dzieciom

Nasza akcja zbiórkowa dzieci—dzieciom trwa. Wczoraj mieliśmy telefony z kilku szkół z informacją, że młodzież, w czynie społecznym wykonuje własnoręcznie odzież i zabawki z odpadów. Dziękujemy za wiadomość i oczekujemy na złożenie darów w naszej redakcji. **Przypominamy, że paczki przyjmujemy codziennie w godzinach od 10—16 w sekretariacie redakcji (Piotrkowska 96, III p.).** Na zdjęciu: jedna z naszych starych uczestniczek akcji zbiórkowej **Ewa Janas**, która dostarczyła ogromną paczkę z odzieżą, zabawkami, bucikami i książkami.

(k)

Fot.: A. Wach

Wieloboiści umysłowi na start!

W grudniu rozegrany zostanie pierwszy w naszym mieście, ogólnołódzki turniej o tytuł Mistrza Łodzi w Grach Sportowych i Umysłowych.

Organizatorami tego oryginalnego turnieju są: Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Polesie i Sekcja Szachów i Brydża Sportowego Woj. Federacji Sportu oraz Klub Dziennikarza, Dom Kultury Polesie i Klub „Fafik".

W turnieju może wziąć udział każdy grający w szachy, warcaby i brydża. Dodatkową, także punktowaną konkurencją będą rozrywki umysłowe. Zwycięży ten kto we wszystkich tych dyscyplinach uzyska w sumie najwyższą punktację. **Zwycięzca turnieju poza tytułem Mistrza Łodzi na rok 1974 w Grach Sportowych i Umysłowych otrzyma także puchar Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Dla pozostałych uczestników turnieju przewidziane są atrakcyjne nagrody rzeczowe i dyplomy.** Oprócz tego zostanie ufundowana specjalna nagroda przez Zarząd Dzielnicowy ZMS-Polesie dla najmłodszego uczestnika turnieju. Podobna nagroda czeka także najstarszego zawodnika wieloboju.

Zainteresowani mogą zgłaszać się do ZD TKKF Łódź-Polesie codziennie w godz. od 8—11 (we wtorki od 15—18), do pokoju nr 167, przy ul. Zielonej 10. Bliższe informacje uzyskać można pod nr tel. 280-81 wew. 895. **Termin zgłoszeń upływa 28 listopada br.**

Pragniemy dodać, iż Pierwszy Łódzki Turniej w Grach Sportowych i Umysłowych przebiegać będzie pod patronatem naszej redakcji. (cis)

Pozdrawiają junacy OHP

Otrzymaliśmy pozdrowienia od 30 junaków OHP w Łodzi, którzy pracują przy wykopkach buraków cukrowych na ziemi białostockiej. Zostali oni zatrudnieni w PGR Kowale Oleckie, gdzie — jak czytamy w nadesłanej pięknej widokówce — „mimo nie najlepszej pogody niesiemy pomoc w bardzo trudnych tegorocznych wykopkach buraków cukrowych".

W Klubie Dziennikarza Iga Cembrzyńska oraz „Andrzejki"

Na zaproszenie Klubu Dziennikarza zaprezentuje w poniedziałek 25 bm. o godz. 20 spektakl zrealizowany w „Starej Prochowni" pt. „Dialog" — IGA CEMBRZYŃSKA.

Jednocześnie informujemy, że organizowane są „Andrzejki" w sobotę 30 bm. w godz. 20—2. Bilety na obydwie imprezy do nabycia w Klubie Dziennikarza.

Zaszczytne wyróżnienia

Ostatnio, podczas posiedzenia ZG APRL, wychowawca wielu pokoleń łódzkich spadochroniarzy, wśród których jest m. in. zawodnik tak znakomity jak Grzegorz Lisiewicz, udekorowany został Medalem Zasłużonego Mistrza Sportu. Instruktor **Bogdan Schmidt**, bo o nim tu mowa, odznaczony został także niedawno, z okazji święta Wojska Polskiego, brązowym Medalem „Zasłużony dla Obronności".

Natomiast kierownik AL ppłk pil. inż. **Alojzy Górny** odznaczony został kilka dni temu Srebrnym Odznaczeniem im. Janka Krasickiego. Brązowe takie odznaczenie otrzymał przewodniczący sekcji szybowcowej naszego Aeroklubu — **Wiesław Fiszer.** (jp)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

NA DZIECKO STUDENTA

N. C.: Po urodzeniu dziecka wzięłam kilkumiesięczny urlop bezpłatny. Wiem, że inne kobiety otrzymują w tym okresie zasiłek rodzinny na dziecko. Tymczasem ja od swego pracodawcy nie dostaję nic, gdyż po zasiłek odsyła mnie on do zakładu męża. Próżno tłumaczyłam, że mąż jeszcze nie pracuje zarobkowo, bo jest studentem, korzystającym jedynie ze stypendium.

RED.: Gdyby mąż pracował miałby uprawnienia do pobierania zasiłku rodzinnego nie tylko na dziecko, ale i na Panią. A ponieważ nie pracuje, zasiłek na dziecko jest zobowiązany płacić zakład, w którym jest Pani zatrudniona. I to uwzględniając obecny dochód rodziny, tj. jedynie stypendium męża. Dzięki temu uzyska Pani niewątpliwie zasiłek w kwocie 110 zł. (h)

Bezpieczna droga do szkoły naszych dzieci zależy od nas samych.

W kilku zdaniach

▲ **Klub przy ZŁ LK** (ul. Piotrkowska 135) zaprasza na prelekcję red. Józefa Potęgi z przeźroczami na temat „Impresje indyjskie" dziś o godz. 18.

▲ **W DDK Łódź-Bałuty** (ul. Limanowskiego 166) dziś o godz. 18 spotkanie z architektem m. Warszawy St. Woźniakowskim na temat „Zamek Królewski".

▲ **Poleski Dom Kultury** (ul. 1 Maja 87) zaprasza dziś o godz. 18 na odczyt dr W. Nowickiego nt. „Choroby nowotworowe"

▲ **W Klubie MPiK** (ul. Narutowicza 8-10) dziś o godz. 18 spotkanie z pisarzem — J. Śliwkowską.

▲ **W Szkole Podstawowej nr 14** (ul. Wigury 8-10) dziś o godz. 16 konkurs gazetek ściennych wykonanych przez młodzież szkolną z kilkunastu szkół podstawowych.

Z ukosa

Nikt nic nie wie...

Rzecz się dzieje na dworcu Łódź-Kaliska w dniu 2 listopada o godz. 6.15. Wtedy to jedna z naszych Czytelniczek (nazwisko i adres znane red.) oczekiwała z małym dzieckiem na pociąg ekspresowy „Odra" odjeżdżający w kierunku Warszawy. Nasza Czytelniczka usiłowała się dowiedzieć jaki jest rozkład wagonów w tym pociągu: konkretnie czy wagon „A" znajduje się na początku? Odpowiedź jaką otrzymała od dyżurnego kolejarza brzmiała krótko: „Nie wiem". Co ciekawsze również informacja kolejowa nie potrafiła udzielić odpowiedzi co do składu wagonów. Na nieśmiałą uwagę Czytelniczki, że są przecież rozkłady jazdy z odpowiednimi tabelkami, na których widnieją składy ekspresu oświadczono z rozbrajającą szczerością, że wszystkie rozkłady jazdy są, ale... zamknięte w szafach (!) W informacji PKP, która pracuje czasowo w świetlicy dworcowej, jest tylko jeden duży rozkład jazdy.

„Na pytanie — pisze m. in. w liście do redakcji nasza Czytelniczka — kto wobec tego może mi udzielić prawidłowej informacji znów usłyszałam — „nie wiem". Mając na wzdze bieganie po peronie z małym dzieckiem i bagażem poszłam jeszcze do zawiadowcy stacji. I kiedy tu usłyszałam — „nie wiem" — było to już ponad moje siły. Pytam więc: po co istnieje informacja kolejowa, skoro nikt nic nie wie. W ubiegłym roku w październiku również ani informacja „Orbisu" przy ul. Piotrkowskiej, ani też telefoniczna informacja PKP nie potrafiły mi udzielić informacji o składzie wagonów pociągu „Batory" z Warszawy do Budapesztu. „Nie jedzie przez Łódź więc nie wiem" — taką odpowiedź wtedy usłyszałam."

Komentarze chyba zbyteczne.

(j. kr.)

A zapowiadał się całkiem inny wieczór...

Nie do rzadkości należą sytuacje, gdy po zamknięciu restauracji, część osób (dotyczy to zwłaszcza panów) wyraża nieprzepartą wręcz ochotę przedłużenia tego, zdawałoby się, dobrze zapowiadającego się wieczoru. Łatwo zawiera się wtedy nowe znajomości, ba — nawet przyjaźnie, bez namysłu też korzysta się z różnych, na dobrą sprawę nie najciekawszych, propozycji. Cała sprawa nie warta by była najmniejszej nawet wzmianki, gdyby nie niejednokrotnie smutne zakończenia tych improwizowanych zabaw.

Jakie one mogą być, przekonał się niedawno jeden z mieszkańców Dąbrowy. Po wyjściu z „Rzemieślniczej" zaczepiła go nie najmłodsza już kobieta proponując wspólne spędzenie wieczoru. Razem udali się do jednego z mieszkań do dzielnicy Górnej. Pozbawione ono było oświetlenia, jako że właściciel od dawna zalegał już z płaceniem rachunków. W trójkę wypili około litra wódki. Co było dalej, nie wiadomo, jako że nasz „bohater" po prostu zasnął. Gdy obudził się po kilku godzinach jego towarzyszki już nie było. Co smutniejsze i bardziej bolesne, zniknęły także jego pieniądze — ok. 12 tys. zł, rękawiczki, szalik, czapka i teczka. Podejrzewając, w końcu nie bez słuszności, że sprawcą zniknięcia tych wszystkich przedmiotów była kobieta, spytał właściciela mieszkania o jej adres. Tamten bez namysłu podał ulicę, numer domu itd. Jak łatwo było jednak przewidzieć, swej „towarzyszki", tam nie znalazł. Wracając znów do mieszkania, gdzie spędził tych kilka godzin, spotkał po drodze właściciela, tego samego co podał mu nieprawdziwy adres. Miał on na sobie jego rękawiczki, szalik i czapkę...

Zainteresowani tą historią funkcjonariusze z KD MO Górna, szybko odszukali też i kobietę. Okazała się nią Daniela R., nie pracująca, bez stałego miejsca zamieszkania, od lat trudniąca się nierządem. Niestety od niej i od jej wspólnika udało się odebrać już tylko ok. 4 tys. zł.

Decyzją prokuratora Daniela R. została aresztowana, kolegę jej zaś od razu przewieziono do więzienia, gdyż jak się okazało miał on już do odbycia karę pozbawienia wolności. Prawdopodobnie teraz światło w mieszkaniu nie będzie mu potrzebne przez dłuższy okres. (jc)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Informacja kolejowa	655-55, 284-60, 399-80
Informacja PKS	265-96, 547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Opowieści Hoffmanna"

POWSZECHNY — godz. 15.30 „Matka Courage", godz. 19.15 „Dziewczyna na sprzedaż"

NOWY — godz. 19.15 „Wesele Figara"

MAŁA SALA — godz. 20 „Siódmy anioł"

JARACZA — godz. 19.30 „Romeo i Julia"

TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Tredowata"

MUZYCZNY — godz. 19 „Pchła w uchu" (od lat 18)

ARLEKIN — godz. 17.30 „Czarodziejski kwiat"

PINOKIO — godz. 17.30 „Król Maciuś I"

MUZEA

SZTUKI (ul. Wieckowskiego 36) godz. 11—19 (wstęp wolny)

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9—19

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 10—17

HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) nieczynne

EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—18

ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz 15)

KINA

BAŁTYK — „Potop" cz. II, pol. b/o, godz. 10, 13, 16, 19

LUTNIA — „Potop" cz. II b/o wieku, pol. godz. 10, 13, 16.30,

POLONIA — „Najemnik" (B) ang. od lat 15 godz. 9.30, 11.30, 13.45, „Potop" cz. II, pol. b/o wieku, godz. 16, 19

WISŁA — „Potop" cz. I, pol. b/o wieku, godz. 9.45, 12.45, 16, 19

WOLNOŚĆ — „Ostatni seans filmowy" USA, od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WŁÓKNIARZ — remont

ZACHĘTA — D. F. Radz. „Przygody Hucka Finna" (A) b/o, g. 12.30, 15, „Zapamiętaj imię swoje" (A) radz.-pol. b/o, godz. 10, 17.30, 20

ŁDK — „Gdy zakwitną migdały" radz. od lat 15, godz. 15.30, 17.30, 19.30

STYLOWY — D. F. Radz. „Wspaniałe słowo wolność" (A) radz. od lat 15, godz. 16, 19

STUDIO — „Billy Jack" USA, od lat 15 godz. 17.15, 19.30

TATRY — „Akcja Bororo" czech. b/o, godz. 10, 12, 14, 16, Pożegnanie z filmem „Ostatni termin" (A) USA, od lat 15, godz. 18, 20

CZAJKA — „Przejazdem w Moskwie" radz. godz. 17, 19

DKM — „Aleksander Newski" radz. od lat 15, godz. 16 „Iwan Wasiljewicz zmienia zawód" radz od lat 15, godz. 18, 20

ENERGETYK — „Samuraj i kowboje" fr. od lat 15, godz. 17, 19.15

KOLEJARZ — „Rycerz szklanego ekranu" od lat 15, godz. 15, 18

GDYNIA — „Zbrodnia w klubie tenisowym" wł.-jug od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

HALKA — „Śladem czarnowłosej dziewczyny" jug. od lat 18, godz. 19

1 MAJA — D. F. Radz. „Królewna z długim warkoczem" (A) b/o godz. 15.30, „Trup w każdej szafie" czech. od lat 15, g. 17.15, 19.30

MŁODA GWARDIA — D. F. Radz. „Pociąg pancerny" (A) od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

MUZA — D. F. Radz. „Żółtodziób" (A) radz. b/o, godz. 16, „Wybacz i żegnaj" (A) od lat 15, godz. 17.45, 20

OKA — „Czwarta pani Anderson" hiszp. od lat 15, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

POLESIE — „Joe w królestwie pszczół" fr. godz. 17, „Honor samuraja" jap od lat 16, g. 19

POPULARNE — nieczynne

PRZEDWIOŚNIE — D. F. Radz. „Wesoły romans" (A) b/o wieku, godz. 16, 17.45, 19.30

PIONIER — „Rozbójnicy sycylijscy" wł. od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, „Porachunki" (B) ang. od lat 18, godz. 17, 19.30

POKÓJ — „Chłopi" cz. I i II (A) pol. od lat 15, godz. 15.30, 18.45

REKORD — „Nie ma mocnych" pol. b/o (godz. 10 seans zamknięty) 12, 14, 16, 18, 20

ROMA — „Wiosna, panie sierżancie" (A) pol. b/o wieku, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

SOJUSZ — „Mania wielkości" franc. b/o wieku, godz. 16.45, 19

STOKI — „Winnetou w Dolinie Śmierci" jug.-RFN, b/o, godz. 15.30, 17.30, 19.30

ŚWIT — „Syn Godzilli" jap. b/o godz. 10, 11.45, 13.30, 15.30, „Bubu z Montparnasse" wł. od lat 15, godz. 17.30, 19.30

DYŻURY APTEK

Tuwima 19, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2 a, Obr. Stalingradu 15.

STACJA KRWIODAWSTWA

Franciszkańska 17/19 przyjmuje codziennie w godz. 7.30—14, a w soboty 7.30—13.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) przyjmuje chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście oraz z dzielnicy Górna z Poradni „K" ul. Felińskiego 5 i Zapolskiej 2.

Szpital im. H. Wolf (ul. Łagiewnicka 34) — dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty oprócz Poradni „K" ul. Sędziowska 16 i Libelta 5 oraz rodzące z dzielnicy Śródmieście z Poradni „K" ul. Nowotki 60.

Szpital im. Madurowicza (ul. Fornalskiej 37) — dzielnica Polesie i z dzielnicy Górna Poradnia „K" ul. Przybyszewskiego 32 i Zapolskiej 2 oraz rodzące z dzielnicy Śródmieście, Poradnia „K" ul. 10 Lutego 5 a.

Szpital im. M. Kopernika (ul. Pabianicka 62) z dzielnicy Górna, poradnie „K" ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Rzgowska oraz rodzące z Poradni „K" ul. Felińskiego 5.

Szpital im. H. Jordana (ul. Przyrodnicza 7/9) — dzielnica Bałuty Poradnia „K" ul. Sędziowska i Libelta oraz rodzące z dzielnicy Śródmieście Poradnia „K" ul. Kopcińskiego 32.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii AM (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

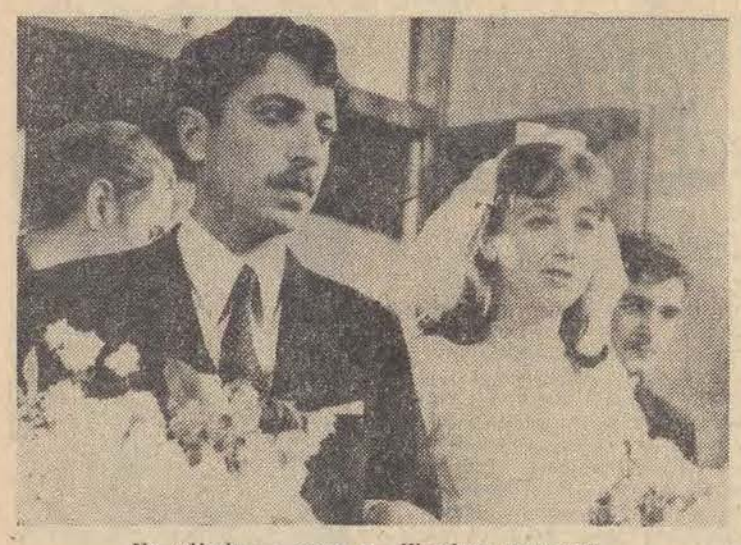

Na zdjęciu — scena z „Wesołego romansu".

Uśmiech ekranu

Nowości radzieckiego filmu

„Świat się śmieje". Ile to już lat i mód w komedii filmowej, minęło od tamtego niezapomnianego filmu? Przypomniałam ten tytuł, bowiem do wczoraj był na ekranie kina „Czajka". A jaka jest współczesna komedia radziecka? Proponuję obejrzeć dwie z najnowszych.

„Iwan Wasiljewicz zmienia zawód". Motor zdarzeń mieści się tu w... machinie czasu — wynalazku młodego, współczesnego naukowca. Fabuła jest pretekstem do zaprezentowania wielce zabawnych i równie efektownych pomysłów technicznych. Reżyser **Leonid Gajdaj** „zwolennik praktyk ekscentryzmu w komedii" — jak piszą o nim krytycy radzieccy, wiele uwagi przykłada jednak zarówno do formy, jak i treści filmu. Ta, oparta została na motywach nieznanej u nas sztuki M. Bułhakowa „Iwan Wasiljewicz". Z tym, że „współczesność" z lat trzydziestych, przełożona została u Gajdaja na język realiów lat siedemdziesiątych. Naszą zatem rzeczywistość przeplótł twórca zdarzeniami przywołanymi przez machinę czasu, realiami sprzed czterech wieków.

Wiele w tym filmie epizodów, wątków, akcja pędzi w zawrotnym tempie, pomysł goni pomysł — co jeden to bardziej zabawny. Wszystko tu miesza się, komplikuje, narasta, by w końcu rozwikłać się w niezwykle prosty sposób.

„Gajdaj jest Gajdajem", „Film udał się dlatego, że powstał w oparciu o sztukę M. Bułhakowa": „Z takimi aktorami i ja bym sfilmował komedię". „Niesłychanie wesołe — nie ma nad czym dyskutować" — to tylko kilka zdań z wypowiedzi radzieckich widzów na temat tego filmu. („Sowietskaja Kultura" 80/73").

Po kaskadzie pomysłów, w liryczny nastrój podkreślony znakomitą muzyką, wprowadza inna komedia — **„Wesoły romans".** Historia stara jak świat: on i ona, trudna rodzinka — szczególnie zaś niezwykle kłopotliwy tatuś: i jak zakończyć to ślubem? Reżyser **Lewan Chotiwari** wpisał przeżycia studenckiej pary w tło współczesnej Gruzji, jej wielkomiejskie i wiejskie życie.

Zabawne perypetie Dato, ubiegającego się o rękę pięknej Eki i popadającego przy tym wciąż w nowe konflikty z przyszłym teściem, to jedna warstwa filmu. Drugą, nie mniej godną uwagi, stanowią obrazy prezentujące tradycję i kulturę gruzińską. Dodajmy do tego jeszcze, dopełniające całość, melodyjne o egzotycznym dla nas brzmieniu piosenki oparte, na motywach ludowych — znakomicie wykonywane.

Zatem w dużym tempie, z pomysłami i swadą („Iwan Wasiljewicz zmienia zawód") i z lirycznym uśmiechem („Wesoły romans") bawi nas współczesna komedia radziecka.

RENATA GRZELAK

Z Kazimierzem Dejmkiem rozmawia J. Katarasiński

— Teatr Nowy ukończył 25 lat, pan, jak zdołałem wyliczyć — artystyczne 30 lat. Jeśli oczywiście wziąć pod uwagę amatorskie nieco początki — Rzeszów w sierpniu 1944 r. i rolę Papkina w „Zemście", pierwszym po wojnie polskim przedstawieniu na ówczesnych Ziemiach Odzyskanych — w Jeleniej Górze...

— Tak, to by się zgadzało.

— Wpływał pan na teatr, na jego kształt, ale: jak teatr wpływał na pana, czego teatr pana nauczył, jak się w panu samym teatr zmieniał.

— Ile ma pan lat?

— ...

— Widzi pan, to była zasadnicza różnica, te 10, czy 11 lat. Wtedy, Ja w roku 1939 ukończyłem II klasę gimnazjalną i zaraz potem trafiłem na parę miesięcy do Baudienstu z którego uciekłem; później zostałem furmanem w Krakowie itd., itp. W międzyczasie, dzięki p. Stafiejowi, ogrodnikowi z Krakowa i Franciszkowi Lipińskiemu, pisarzowi (związany z grupą autentystów, z Frasikiem, Ożogiem, chyba i z Czernikiem), którzy zaopiekowali się kilkoma podobnymi mnie, trochę się uczyłem. Powiedzmy — liznąłem nieco nauk, i to w sposób bardzo niesystematyczny. Tak doszedłem do roku 1944, z dwu i półletnią przerwą na Stronnictwo Ludowe, Bataliony Chłopskie, drużyny specjalne i AK.

A tu w roku 1944 — normalna szkoła. Przyszedł ksiądz Kulanowski, tak zwany „Buła", przyszedł ten od przyrody, ten od łaciny, od religii, i zaczęli prowadzić lekcje, jakby się od 1939 r. nic nie zmieniło. Ja mam granat w kieszeni, „jedenastkę" za pasem, a tu „Buła" mnie ochrzania aż trzeszczy, jakbym był w dalszym ciągu grzecznym licealistą. Myślałem sobie — albo rzucę tym granatem, albo ucieknę. Uciekłem ze szkoły.

Wtedy właśnie, w sierpniu 1944 — obwieszczenie na płocie, że Teatr Narodowy w Rzeszowie poszukuje suflerów, aktorów, otwiera studium aktorskie. Poszedłem.

Prawie wszystkiego więc, co umiem, co wiem, nauczyłem się dopiero w teatrze. Studio Dramatyczne Iwo Galla w Krakowie; następnie zaangażowany przez Leona Schillera trafiłem do Teatru Wojska Polskiego w Łodzi, gdzie złożyłem eksternistyczny egzamin aktorski. Potem — wolny słuchacz w Szkole Teatralnej u Schillera, na wydziałach aktorskim i reżyserskim.

W roku 1949 — Teatr Nowy.

— A druga część odpowiedzi?

— Aby nie mówić rozwlekle: przez teatr, przez próbę myślenia teatrem i wyciągania wniosków z tej próby, doszliśmy — grupa młodych aktorów i w niej ja — do polityki. Miało na to wpływ myślenie i Stanisławskiego i Schillera, w każdym razie wniosek brzmiał: można coś zacząć robić naprawdę dopiero wtedy, gdy człowiek jest zdefiniowany pod względem politycznym. Teatr doprowadził nas do socjalizmu. Uznaliśmy, że tylko socjalizm może być siłą napędową naszego teatralnego myślenia I pozostał nią.

— A jednak Teatr Nowy z roku 1949 i 1974, to różne teatry...

— Myśmy w roku 1949 zaczęli od bezprzykładnej w dziejach polskiego teatru agitacji za określoną ideą i ideologią. Wydawała nam się wtedy prosta, czarno-biała, nic — tylko wprowadzać w życie. Później, wraz z ideologią, w miarę, jak coraz bardziej stawała się ona naszą, prywatną, może intymną nawet, zaczęliśmy dorastać. Spoglądać, jak to ona funkcjonuje w życiu. I nie wszystko się sprawdzało, tak czarno-biało, matematycznie. Z początku myśleliśmy, że to tylko kwestia ludzi, później — że i pewnych mechanizmów, napędzających funkcjonowanie ideologii w życiu A więc przejście, powiedzmy od swoistego romantyzmu (chodzi o naszą postawę) „Brygady szlifierza Karhana" do bardziej już racjonalistycznego myślenia w „Łaźni".

Myślenie trwa. Teraz sądzę, że najlepiej się można sprawie Polski i socjalizmu przysłużyć, zajmując się w teatrze kondycją człowieka, problemami jego etyki, moralności. Ale nie chcę, aby pan rozumiał, że Teatr Nowy będzie się nadymał, odpowiadał widzowi — jaki jest sens życia, śmierci, miłości, narodzin. Teatr nie jest do tego powołany. Ludzie sami muszą sobie te problemy rozwiązywać. Chodzi tylko o to — jacy ludzie, jak myślący, jacy wewnątrz. Trochę to nazbyt ogólne co mówię...

— ...trochę...

— Chcemy przyczynić się do tego, aby ludzie w coraz większym stopniu sami sobą kierowali, podejmowali świadome, odważne decyzje, bo od tego przecież zależy i jednostkowa i zbiorowa aktywność w nowoczesnym państwie. To też polityka. Teraz się o tym mówi, teraz się wiele robi w związku z próbami innego myślenia, np. w ekonomii. Ale to trzeba robić konsekwentnie, trzeba mieć ludzi, którzy skaczą sobie do oczu, kiedy chodzi o dobro sprawy, nie zajmują się tak pieczołowicie karierami zawodowymi, swoimi stołkami.

— Rozumiem, że tą problematyką, obejmującą sprawy postaw, charakteru, moralności, etyki, chciałby się pan zająć w Teatrze Nowym...

— Chciałbym. Ale, konsekwentnie trzeba zacząć od swojego podwórka Zależy mi więc na tym, aby w moim zespole nie było miernot i abym ja sam nie był miernotą. Chciałbym się w ciągu dwu, trzech lat, dorobić zespołu nieposłusznych, mających swoje zdanie, oblicze, którzy, owszem, będą trudniejsi w pracy i kierowaniu, ale lepsi — w efekcie. Jeśli zamierzamy robić przyzwoity teatr, to z tym właśnie coś trzeba zrobić.

— Mówiło się o Teatrze Nowym z okresu w jakim pan w nim działał, jako o „teatrze pokolenia".

— Teatr Nowy w dalszym ciągu jest teatrem pokolenia.

— Jakiego pokolenia?

— Naszego.

— To znaczy?

— Kiedyś to było pokolenie dwudziestoparolatków, teraz jest pokoleniem pięćdziesięcio- czy pięćdziesięcioparolatków.

Coś sensownego proponować...

— Jaki wyraz znajdzie to w repertuarze?

— W całości, mam nadzieję, naszego repertuaru.

— Przejdźmy więc do konkretów...

— Pierwsza faza, trwająca obecnie, to premiery „Wesela Figara", a na Małej Sali — Herbert; później — „Henryk VIII" Szekspira. Przypuszczam, że faza druga będzie złożona z „Operetki" Gombrowicza i z „Lorda Jima" wg Conrada, a właściwie z „Patny", bo tę część będziemy robić. Co w tym czasie pójdzie na Małej Sali, trudno powiedzieć, bo nie mamy jeszcze definitywnych obsad „Operetki" i „Lorda Jima". Faza trzecia złożona byłaby m. in. z „Hamleta z „Ustrzyk Średnich" Stanisława Kaszyńskiego wg sztuki Ivo Bresana oraz „Gyubala Wahazara" Witkacego.

Kłopoty z Małą Salą polegają też na tym, że obecnie i w dramaturgii światowej i polskiej nic szczególnego w szerszej skali się nie dzieje. My jesteśmy jeszcze w tej szczęśliwej sytuacji, że mamy dwu wspaniałych dramatopisarzy — Różewicza i Mrożka, a jeszcze niedawno mieliśmy wśród żywych Gombrowicza. Nie każde piśmiennictwo światowe może się takimi nazwiskami poszczycić, ale mimo to nie jest najlepiej z dramaturgią współczesną. Pomyślałem sobie, że można by uzupełnić te braki polską współczesną poezją, mówiącą o nas o wiele więcej niż dramaturgia. Najpierw idzie Herbert. Myślę też o utworach Szymborskiej o nie docenianej Annie Świrszczyńskiej, o poetach mieszkających w Łodzi, o Urszuli Kozioł i Tymoteuszu Karpowiczu z Wrocławia, o pokoleniu Barańczaka. Sądzę, że można by też wykorzystać twórczość Wierzyńskiego, Lechonia, Leśmiana... Traktuję „Siódmego anioła" według utworów Zbigniewa Herberta, jako swego rodzaju sondę wśród publiczności. Oczywiście nie wiem jeszcze, czy to będzie dobre czy złe przedstawienie (rozmowa przeprowadzana przed premierą — przyp. J. K.), ale jeżeli będzie przyzwoite, a pójdzie nie więcej niż trzy razy, to to też będzie pożyteczna informacja.

— ... i...

— ... Nie, nie znaczy to, że zrezygnuję z zamiarów. Może tylko inaczej będę je przeprowadzać.

— Wymienił pan Różewicza, Mrożka, Gombrowicza. Czy Witkacy nie mieści się w tej ekipie? Przyznam, że chodzi mi nie tyle o Witkacego, ile o pański sposób myślenia nad repertuarem...

— Będziemy grać Witkacego w tym sezonie, zaliczam go do naszych wielkich narodowych dramaturgów, ale nie traktuję jego właśnie, dziś, jako najpierwszej potrzeby Teatru Nowego. Stąd może ten brak akcentu przed jego nazwiskiem.

Dziś, gdybym miał do wyboru, powiedzmy, nie wystawioną „Matkę" Witkacego, lub nie wystawionych „Maturzystów" Skowrońskiego anno 1974, nie wybrałbym dla Teatru Nowego „Matki"... Myśmy z wielu takich smakowitych kąsków rezygnowali. Mieliśmy w Łodzi, przed laty, okazję wystawienia prapremiery „Iwony, księżniczki Burgunda" Gombrowicza; to byłby ogień bengalski na cztery fajerki. Ale zrezygnowaliśmy na rzecz innej sztuki, która wtedy wydała się nam potrzebniejsza

A teraz znów właśnie „Iwona" wydaje mi się istotna. Chciałbym zresztą ufundować Teatrowi Nowemu trzy sztuki Gombrowicza w trzech kolejnych sezonach — „Operetkę", „Iwonę" i „Ślub".

Jest jednak zasadnicza różnica między Gombrowiczem i Witkacym, choć obu ich szalenie cenię. W tej chwili to, co ma do powiedzenia Gombrowicz na temat świata i człowieka, wydaje mi się o wiele istotniejsze. Katastroficzna wizja świata — to co Witkacy zapowiedział, a co technicyzująca się i uniformizująca cywilizacja zaczyna wypełniać — to nie jest sposób na życie, do codziennego rozpamiętywania. Ujmę to krótko, i, oczywiście, metaforycznie. Nawet gdyby się okazało, że świat będzie trwał tylko trzy tygodnie, Teatr Nowy jeszcze do końca ostatniego dnia powinien mu coś sensownego proponować. Coś, co podtrzymywałoby godność człowieka.

— Ostatnie zdania, oczywiście w ich znaczeniu metaforycznym, przyjmuję jako pointę naszej rozmowy.

RYS. T. RYNKIEWICZ

Gdzie kucharek sześć...

Kłopoty ze zbiorczymi antenami TV

Ok. 280 tys. abonentów TV w całym kraju korzysta już ponoć ze zbiorczych anten telewizyjnych zmontowanych i zainstalowanych przez ZURiT.

Niestety — jak twierdzą korzystający ze zbiorczych anten typu „Azart" — zainstalowane na budynkach położonych w osiedlach o różnych wysokościach zabudowy, nie zapewniają one należytego odbioru programu telewizyjnego. Anteny zbiorcze w wielu przypadkach są źle instalowane. Często niewłaściwie konserwowane. Zbyt mało jest też typowych rozwiązań konstrukcyjnych takich anten, co nie zawsze pozwala na odpowiedni ich dobór w zależności od warunków.

Co w tej sytuacji robić?

Sprawą niedawno zajęła się Główna Komisja Arbitrażowa, która zbadała problem, zarówno od strony przepisów regulujących produkcję i instalację anten zbiorczych jak i od strony „życia" — czyli konkretnych zmian, które zmieniłyby stan dotychczasowy.

Rzecz nie sprowadza się do zagadnień czysto technicznych. Okazało się np., że sprawami związanymi z instalowaniem anten zajmuje się aż 6 centralnych urzędów: Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, Ministerstwo Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Ministerstwo Łączności, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług oraz Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego.

Każdy urząd wydał w tej sprawie odpowiednie zarządzenia i wytyczne, które nie zawsze są spójne i odpowiadające dzisiejszym potrzebom. Stąd słuszny wydaje się postulat głównej komisji, aby zagadnienia związane z projektowaniem, instalowaniem, konserwowaniem oraz modernizacją zbiorczych anten skoordynować i przekazać w jedne ręce.

Komisja wysunęła też szereg wniosków praktycznych, jak m. in. potrzebę opracowania większej liczby rozwiązań typowych zbiorczych anten TV, przewidujących różne wysokości i różne przekroje masztów antenowych. Należy podjąć próby takiego instalowania masztów, które pozwalałoby na zmianę ich usytuowania w zależności od warunków. Niezbędne jest też zorganizowanie szybkiej i skutecznie działającej obsługi, wykrywającej uszkodzenia anten i usuwającej je.

Główna Komisja Arbitrażowa nie jest oczywiście, zakładem produkcyjnym ani naprawczym. Trudno od niej wymagać, aby spowodowała poprawę odbiorów programów telewizyjnych z dnia na dzień. Ważne jest jednak, że tego typu instytucja kontrolna zajmuje się w sposób konkretny również sprawami tak przyziemnymi, ale przecież tak bardzo istotnymi dla każdego obywatela od lat 1 do 100.

Na początku był kawałek litery A...

Nierzadko chełpimy się posiadaniem w Łodzi dwóch wielkich bibliotek — Publicznej im. Waryńskiego i Uniwersyteckiej. W obydwóch panuje w sezonie znaczny ruch, co świadczy, że zaspokajają dotkliwą społeczną potrzebę, częste zaś bywają dni, kiedy na miejsce w czytelni trzeba czekać. Znaczna część młodzieży, zwłaszcza studiującej tkwi godzinami przy czytelnianym stole, mozolnie wypisując długie cytaty z uczonych ksiąg. Należy sądzić, że w ten sposób w procesie studiów — a także pracy naukowej — sporą część czasu pochłania tego rodzaju mechaniczna a zbędna robota. Dodajmy do tego tysiące biur, w których legiony maszynistek przepisują miliony okólników, zarządzeń i tekstów w 6 egzemplarzach, albo — w najlepszym wypadku — wypisują matrycę, z której da się zrobić pewną ilość lepszych lub gorszych kopii. A przecież ostatnia ćwiartka tego stulecia tuż przed nami i chyba czas by już było ten benedyktyński trud zlikwidować.

Kserograf jest już urządzeniem dość znanym a ten i ów trzymał nawet w palcach kopię w nim sporządzoną i poszła po narodzie legenda, że w kilku Ważnych Instytucjach mają kserografy i korzystają z ich dobrodziejstwa. Co więcej — dawne Zakłady Kinotechniczne nazywają się obecnie Zakłady Kserotechniczne Prexer, co ideę szerokiego zastosowania kserografów urealnia, ale nie jest to widocznie aparat, który mógłby się spopularyzować, skoro na całym świecie istnieje zapotrzebowanie na kopiarkę prostą, tanią o szerokim zastosowaniu.

W Polsce rzecznikiem zorganizowania takiej produkcji i niestrudzonym bojownikiem o dosięgnięcie światowego standardu są właśnie wspomniane Łódzkie Zakłady Kserotechniczne Prexer oraz ich dyrektor inż. S. Jabłoński. Wyrazem tych dążeń jest kilkuletnia praca zakładów nad kopiarką elektrostatyczną. Określenie to wiąże się z metodą w niej stosowaną. Mianowicie — nie wdając się w zbytnie szczegóły — w urządzeniu tym nie ma płyty selenowej, stanowiącej nieodłączną część kserografu, natomiast kopię otrzymuje się na specjalnym papierze elektrostatycznym. Na aparaty takie jest na świecie ogromny popyt, a niewielu producentów tym się zajmuje. Zakłady Prexer podjęły pionierską produkcję w skali krajów RWPG.

Aby jednak rzecz tę doprowadzić do masowej produkcji, trzeba mieć papier. Głównym jego składnikiem jest biały tlenek cynku, produkt bardzo łatwo osiągalny w naszym kraju. Mamy jednak wiele jego gatunków, trzeba więc wybrać jeden, uczulić go na światło, oraz znaleźć środek wiążący tlenek z papierem, taki oczywiście który nie obniży światłoczułości tlenku. Również dobór właściwego gatunku papieru jest istotny, a należy pamiętać, że stanowi on 80 proc. masy całego produktu.

Rozwiązanie tych problemów okazało się niemożliwe bez pomocy nauki. Zakłady zwróciły się więc do Instytutu Chemii Ogólnej PŁ działającego pod kierunkiem doc. R. Soloniewicza i pracownicy instytutu, doc. Andrzej Korczyński oraz dr Tadeusz Sobierajski opracowali skład i technologię wytwarzania owej warstwy światłoczułej. Ta historia, opowiedziana tu w kilku zdaniach, wygląda na bardzo nieskomplikowaną. W rzeczywistości była to poważna praca naukowa, w której trzeba było pokonać wiele trudności. Pierwsze arkusze wyprodukowanego laboratoryjnie papieru światłoczułego okazały się zupełnie nie światłoczułe. Naukowcy instytutu byli bliscy wycofania się z tej pracy. Ale pełna wiary w powodzenie sprawy dyrekcja Zakładów Prexer upierała się przy kontynuowaniu prac, „bo — jak z humorem opowiada doc. Korczyński — na jednym z arkuszy odbił się kawałek litery A". Jeśli zaś idzie o dobór właściwego gatunku papieru podłożowego, to zadanie to podjęli i wykonali pracownicy Instytutu Celulozowo-Papierniczego doc. Karol Palenik i mgr inż. Zbigniew Rogaczewski. Ważność tego drugiego zadania leży w tym, że papier ten, będący na ogół izolatorem elektryczności, tu musi uzyskać własności przewodzenia prądu.

Kłopoty — jak wiadomo — nie kończą się, kiedy naukowcy postawią ostatnią pieczątkę nad projektem. Przeciwnie. Dopiero się zaczynają. Sprawę bowiem powinien przejąć przemysł, a z faktem tym wiążą się zwykle takie problemy, jak „moce przerobowe" i te wszystkie inne powody, dla których — nie można... Tak było i tym razem. Produkcji papieru światłoczułego mógł się podjąć albo przemysł foto-chemiczny, albo papierniczy. Jeden „nie był gotowy do podjęcia produkcji", drugi narzekał na brak działki, na której mógłby produkcję rozwinąć. Wówczas — niezupełnie zgodnie z własnym profilem — sprawę wzięły w swoje ręce Zakłady Prexer. Działając wciąż w ścisłej współpracy z wymienionymi Instytutami naukowo-badawczymi, inż. S. Januszewski skonstruował z elementów częściowo znalezionych na złomie maszynę, na której rozpoczęto produkcję ćwierćtechniczną. „Jeszcze tylko brakuje — powiedział ktoś w zakładach — żebyśmy to roznosili po sklepach".

Powstała w ten sposób kopiarka bardzo praktyczna. Uzyskanie jednej kopii trwa parę sekund, możliwe jest kopiowanie ciągłe na długim pasie papieru, można kopiować książki lub ich stronice, albo małe fragmenty bardzo dużych całości. Sens ekonomiczny przedsięwzięcia jest taki, że za tonę papieru zwykłego możemy za granicą dostać 300 do 500 dolarów. Papier światłoczuły, o którym tu mowa, kosztuje 3 do 5 tysięcy dolarów tona. Surowca, tzn. tlenku cynku mamy pod dostatkiem. Papier staje się na całym świecie deficytowy, więc nie trzeba nikogo przekonywać, że bardziej nam się opłaci eksportować małą ilość tego uszlachetnionego produktu za wysoką cenę, niż dużo — zwykłego, za grosze. Jeżeli sobie wyobrazimy rozwiniętą produkcję kopiarek elektrostatycznych, to ich eksport automatycznie pociągnie za sobą eksport papieru światłoczułego.

A co będzie z tego miał ów student wypełniający bezsensowną pracę średniowiecznego mnicha? — Oznaczy potrzebne mu fragmenty książki, pójdzie w ten koniec korytarza biblioteki gdzie pracują kopiarki (na razie pod opieką pracownika, później automatyczne, za złotówkę) i za 10 minut wróci do domu ze skopiowanymi fragmentami książki.

Instytut Chemii Ogólnej PŁ pozostaje w stałym kontakcie z Zakładami Prexer. Te ostatnie finansują badania. Naukowcy mają tematy, przemysł produkuje rzeczy nowe i cenne.

JERZY URBANKIEWICZ

Pekao

Jeżeli posiadasz zachodnie WALUTY WYMIENIALNE lub otrzymujesz BONY TOWAROWE BANKU PKO korzystaj z eksportu wewnętrznego!

Zapraszamy do Oddziałów, Ekspozytur i Agencji naszego Banku, które przyjmują wpłaty na sprzedawane w ramach tego eksportu:

✦ **SAMOCHODY,**
✦ **CIĄGNIKI, MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE oraz**
✦ **MIESZKANIA WŁASNOŚCIOWE.**

Zamówienia na wymienione towary realizują przedsiębiorstwa handlowe:

★ **PHZ „POL-MOT" – samochody,**
★ **PHZ „AGROMET-MOTOIMPORT" – ciągniki, maszyny i narzędzia rolnicze,**
★ **BHZ „LOCUM" – mieszkania własnościowe.**

Osoby dysponujące walutami wymienialnymi lub bonami towarowymi Banku PKO SA mogą korzystać z usług placówek handlowych **Przedsiębiorstwa Eksportu Wewnętrznego „PEWEX"**, które oferują atrakcyjne artykuły zagraniczne i poszukiwane towary krajowe:

delikatesowe artykuły spożywcze, kosmetyki, włóczki, konfekcję i galanterię, trwałe i eleganckie tkaniny, sprzęt gospodarstwa domowego, różne rodzaje wykładzin, maszyny dziewiarskie, maszyny do pisania, zegarki, radioodbiorniki, telewizory, magnetofony, a także materiały budowlane, wyroby hutnicze, urządzenia instalacyjno-sanitarne, opał.

Wpłaty na te towary przyjmują na miejscu, w ramach bankowej obsługi eksportu wewnętrznego, kasy Banku PKO SA. Jednocześnie informujemy, że za granicą zamówienia na wszystkie towary eksportu wewnętrznego dla odbiorców w Polsce i wpłaty do realizacji w bonach towarowych Banku PKO przyjmują przedstawicielstwa naszego Banku w Europie Zachodniej, Ameryce Północnej i Południowej, Afryce i w Australii.

5627-k

Ogólnopolska Olimpiada Handlowa

Najlepsi młodzi sprzedawcy

Fachowa i uprzejma obsługa klienta jest jeszcze, niestety, daleka od ideału. Dlatego cieszą wszelkie usiłowania podnoszenia kultury wzajemnych stosunków sprzedawca-klient. Młodzi sprzedawcy zatrudnieni w placówkach PSS w całym kraju uczestniczą w konkursie na najlepszego młodego handlowca. Biorą w nim udział absolwenci zasadniczych szkół handlowych, którzy ukończyli szkoły doskonalenia sprzedawców — wyższy etap handlowego wtajemniczenia — co najmniej z wynikiem dobrym. Są więc to najlepsi z dobrych, kwiat spółdzielczego handlu, potencjalni kandydaci na kierowników stoisk.

Kilka dni temu zakończyły się olimpiady wojewódzkie. Najlepszymi sprzedawcami w Łodzi (w pionie PSS „Społem") — zarówno w praktyce, jak i teorii — okazały się trzy pracownice SDH „Central" — **Irena Fastyn** (dziewiarstwo damskie), **Barbara Szczepańska** (bawełna) i **Grażyna Remantowska** (jedwab). W województwie zwyciężyły: **Bogumiła Denuszek** (Pabianice), **Krystyna Stanczewska** (Zduńska Wola) i **Barbara Wiśniewska** (Pabianice) oraz w branży spożywczej: **Teresa Skrzypek** (Zduńska Wola), **Elżbieta Heinz** (Pabianice) i **Irena Grelewska** (Pabianice).

W poniedziałek, 25 bm., przedstawiciele wszystkich województw spotkają się w „Centralu" na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Handlowej. Na I piętrze wydzielonych będzie kilka stoisk, które imitować mają sklepy ogólnoprzemysłowy i spożywczy. Praktyczna część olimpiady polegać będzie na obsłudze klientów, przy czym uwaga jurorów koncentrować się będzie na sposobie prowadzenia rozmowy, umiejętności zareklamowania towarów, znajomości sprzedawanych artykułów, estetyki i trwałości opakowania, estetyki ubioru sprzedawczyni itp. Część teoretyczna prowadzona w formie quizu dotyczyć będzie wiedzy fachowej, tajników handlu.

Wszystkim finalistom, a szczególnie przedstawicielom Łodzi i województwa życzymy zdobycia palmy pierwszeństwa. **(zch)**

Nie wpłynął przelew

Wczoraj zamieściliśmy list pani J. P. z Poznania, mówiący o wielotygodniowym bezskutecznym oczekiwaniu na katalog DSW. Na zarzut ten niezwłocznie zareagowała dyrekcja DSW wyjaśniając, że nie ma w tym jej winy. Raz, że dotąd nie wpłynął na konto DSW przelew z pieniędzmi za katalog, a po drugie, że po telefonicznej interwencji pani J. P., wysłano jej katalog już w dniu 9 bm. i to listem poleconym.

Po naszej notatce DSW na wszelki wypadek postanowił przesłać swej poznańskiej klientce jeszcze jeden egzemplarz — również listem poleconym.

Mamy nadzieję, że tym razem dotrze on bez przeszkód do pani J. P., a dyrekcja łódzkiej poczty wyjaśni gdzie utknęły pieniądze wysłane w dniu 8 października z UPT. Poznań-34 na konto Łódzkiego Domu Sprzedaży Wysyłkowej. (h)

„RENAULT Dauphine" — małolitrażowy (silnik po remoncie) — tanio sprzedam. Oferty „19439" Prasa, Piotrkowska 96

„PEUGEOT 404" — części sprzedam. Tel. 454-07 19469 g

„FIATA 125-p 1500" kwiecień 1974 — gwarancja — sprzedam. Konstytucyjna 9 garaż 5, godz. 17—19

„WARTBURGA 353" sprzedam. Tel. 453-30, godz. 9—18 19388 g

„VOLKSWAGENA 1200" — sprzedam, 211-47, po 16 20069 g

„MOSKWICZA 402" — tanio sprzedam. Tel. 215-48, po 14 19543 g

Lokale

KALISZ. M-4 spółdzielcze 48 m kw. 2 pokoje, kuchnia, balkon I p. w dobrym punkcie zamienię na podobne w Łodzi. Stanisław Kwiatkowski 62-800 Kalisz, Zubrzyckiego 16 a 8 275 p

POSZUKUJĘ mieszkania. Płatne miesięcznie. Oferty „20113" Prasa, Piotrkowska 96

ATRAKCYJNE mieszkanie 126 m trzypokojowe, c.o. lokalne, zamienię na M-3. Tel. 311-65, wieczorem

KATOWICE M-5 z telefonem zamienię na podobne — względnie M-2 w Łodzi — wiadomość tel. 934-60, godz. 7—15 5700 k

ŁĄDEK-Zdrój centrum uzdrowiska — 3 pokoje, kuchnia — zamienię na mniejsze w Łodzi. Oferty „18552" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ M-3 (przydział grudzień 1974) Osiedle Stefana na M-3 Osiedle Berlińskiego. Tel. 874-70

PRACUJĄCA po studiach poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem. Tel. 325-16, pokój 14 19434 g

WISŁA Uzdrowisko! Wynajmę instytucji 8 pokoi (21 miejsc), pełny komfort, na wczasy zimowe i letnie. Wisła 910, tel. 25-45

SAMOTNA na stanowisku poszukuje pokoju. Płatne miesięcznie. Oferty „19674" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 i pokój, kuchnia — wygody, zamienię na duże M-5 Tel 337-66 19394

POKÓJ, kuchnia Łódź 36 m kw., telefon, III p. — zamienię na podobne Łódź I, II p. do IV, winda. Korzystne warunki. Oferty „355400" Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38 5769 k

M-4 — kwaterunkowe I p., balkon, zamienię na M-3 i kawalerkę z wszystkimi wygodami. Oferty „19391" Prasa, Piotrkowska 96

PRACUJĄCA poszukuje sublokatorskiego pokoju z wygodami. Dzwonić: po 17 — 331-71 20122 g

Nauka Praca

STUDENT V roku udziela korepetycji: matematyka, fizyka. Tel. 869-51, Nowicki 19382 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia. Mgr Blus. Tel. 419-17, pokój 818, po 16

MATEMATYKA — fizyka. Tel. 509-88, mgr Datczyński 18392 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia — korepetycje. Godzińska, tel. 206-56

MATEMATYKA, 257-57 — mgr Pluskowski 18124 g

NIEMIECKI — Lewandowski, Lipowa 46, Tel. 338-45 18943 g

POTRZEBNA inteligentna, uczciwa — do wspólnego prowadzenia małego domu wczasowego. Warunki do omówienia. Zakopane 1, Krzeptówki 410 3667 k

OPIEKUNKA do rocznego dziecka na stałe lub dochodząca potrzebna zaraz. Łączna 11a, m. 14 19324 g

POMOC do sprzątania 3 razy w tygodniu przyjmę. Tel. 336-59 19776 g

POTRZEBNA opiekunka do rocznego dziecka. Warunki dobre. Tel. 376-68 do 10 rano 19386 g

POMOC domowa (rencistka) potrzebna do starszej osoby. Tel. 682-06 19415 g

OPIEKUNKA do półrocznego dziecka potrzebna. Al. Kościuszki 24, m. 13. Prawa oficyna 20235 g

UWAGA, MIESZKAŃCY DĄBROWY!
Naprawa elektrycznego sprzętu gospodarstwa domowego
SP-NIA „SPES"
Kossaka 5a — pawilon.

Różne

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Weneorologiczna, ul. Zakątna 44, I p., rejestracja, przyjmuje cała dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne 16—18. Piotrkowska 59 18619 g

CZERWONIEC — lekarz ginekolog Tuwima 20, tel. 355-30 codziennie 14—18

CYPERLING — specjalista ginekolog. PKWN 4. Tel. 240-17 18730 g

POSIADAM nowy dom (na 18 łóżek) nadający się na wczasy całoroczne. Wszystkie wygody, miejscowość wczasowo-uzdrowiskowa. — Oferty składać na adres: Polanica-Zdrój, skrytka poczt. nr 18 273 p

UWAGA! Wymiń i zachowaj! Najlepszy prezent na każdą okazję pocztówka dźwiękowa z życzeniami i piosenką. Nagrywa i wysyła za zaliczeniem pocztowym Studio Nagrań „Fonograf" 81-805 Sopot, ul. 20 Października 791. Cena nagrania 26 zł plus opłata pocztowa. Podać treść życzeń oraz kilka piosenek

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne 15—19. Próchnika 8 19269 g

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo" 81-707 Poznań, Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 3506 k

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „SYRENKA", Warszawa, ul. Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 5559 k

WYPOŻYCZALNIA sukien Obr. Stalingradu 32, Podniesińska 18819 g

EKSPRESOWE, chemiczne czyszczenie parkietów — PCV. Gagarina 26/30 m. 23

POSZUKUJĘ wspólnika do budowy domu-bliźniaka. — Oferty „19386" Prasa, Piotrkowska 96

STARSZY pan, który zawsze pomagał nosić węgiel, proszony jest o zgłoszenie: Wieckowskiego 44 19410 g

NAPRAWA lodówek sprężarkowych Kleszcz. Muszlowa 11. Zgłoszenia — „Elektrometal" 256-77

Nieruchomości

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 8 ha, pow. pucki, dogodnie położone. 6 km do morza. Józef Lange, Goszczyno, p-ta Krokowa, pow. pucki, woj. gdańskie 5668 k

KUPIĘ domek jednorodzinny w Łodzi lub okolicy. Na zamianę 5-pokojowe mieszkanie: komfort — centrum. Oferty „19091" Prasa, Piotrkowska 96

DOM z ogrodem w województwie łódzkim przy trasie E-12 — sprzedam. Oleśnica Śląska, tel. 24-33 268 p

KUPIĘ domek jednorodzinny. Strzemińskiego 7, m. 8 19376 g

SPRZEDAM domek z placem. Rzgów k. Łodzi, ul. Pabianicka 45 19338 g

GARAŻ do wynajęcia na Rokiciu. Wiadomość: Ciesz kowskiego 2, m. 1, po godzinie 17 19384 g

DZIAŁKĘ 5.000 m kw. koło Sulejowa nad Pilicą — sprzedam. Oferty „19368" Prasa, Piotrkowska 96

Kupno-Sprzedaż

SPRZEDAM pianino „Fibiger", Rosiak, Szpitalna 4, m. 60, po godz. 16 19463 g

SPRZEDAM łodówkę 100 l „Foka". Tel. 314-42, po 17 19436 g

SPRZEDAM meblościankę, telewizor „Neptun", owczarka niemieckiego z rodowodem. Tel. 266-18, godz. 16—19.30, oprócz poniedziałków 19458 g

SPRZEDAM jugosłowiański gazowy piec ogrzewczy. — Tel. 811-65, wieczorem 19462 g

BONY PKO — kupię. Kuchnie gazową sprzedam. Tel. 839-04 [illegible] 17646 g

PERUKI z naturalnych włosów tanio sprzedam. — Narutowicza 45, m. 1, po 16 18637 g

Pojazdy

„SYRENĘ 103" do remontu sprzedam. 12.000. Narutowicza 39—12 19425 g

Polskie Biuro Podróży „ORBIS"

po raz pierwszy organizuje

ZIMOWY WYPOCZYNEK W SOCZI

Przelot na całej trasie samolotem.

W programie 13-dniowej wycieczki zwiedzanie MOSKWY, TBILISI oraz 7-dniowy pobyt na Kaukazie w SOCZI. W czasie pobytu — szereg wycieczek lokalnych, możliwości kąpieli w krytym basenie.

Wyjazdy w m-cach: styczniu, lutym i marcu 1975 roku. Cena od 4.500 do4.900 zł.

Zgłoszenia i zapisy przyjmują wszystkie placówki **PBP „ORBIS".**

5767-k

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO PEWEX ODDZIAŁ w ŁODZI

zaprasza PT Klientów do nowo otwartego sklepu ZURiT przy

ul. Marynarskiej 4

POLECAMY:

★ **radia,**
★ **magnetofony,**
★ **telewizory,**
★ **kasety,**
★ **taśmy magnetofonowe**

znanych firm zagranicznych i najlepszych producentów krajowych.

Sprzedaż za waluty wymienialne i bony towarowe Banku PKO SA.

Zapraszamy i życzymy udanych zakupów.

PRZETARG

Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkopłytowego „Dąbrowa" w Łodzi, ul. Gagarina 13 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie elewacji — płynna tapeta na bl. nr 1 osiedle Dworzec Chojny oraz roboty elewacyjne na bl. nr 4 (Zarzew). Roboty powyższe zostaną wykonane z materiału przedsiębiorstwa. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Szczegółowych informacji udziela dział wykonawstwa Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Wielkopłytowego „Dąbrowa" w Łodzi, ul. Gagarina 13, I piętro, pokój 28 w dni powszednie w godzinach 7—10. Oferty zawierające termin wykonania oraz kosztorys należy składać w zalakowanych kopertach w sekretariacie przedsiębiorstwa, ul. Gagarina 13, I piętro, pokój 22 w terminie 14 dni od daty ogłoszenia. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w 15 dni od daty ogłoszenia. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 5259-k

PKP ODDZIAŁ DROGOWY W ŁODZI

zatrudni natychmiast

ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH (mężczyzn), DROŻNIKÓW przejazdowych na cały i pół etatu (kobiety). Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się do niżej wymienionych odcinków drogowych:

ŁÓDŹ KALISKA	—	**Łódź, ul. Towarowa 42a,**
PABIANICE	—	**Stacja kolejowa Pabianice,**
SIERADZ	—	**Stacja kolejowa Sieradz**
ŁÓDŹ WIDZEW	—	**— „ — Łódź Widzew**
ŁÓDŹ OLECHÓW	—	**— „ — Łódź Olechów,**
ANDRZEJÓW	—	**Andrzejów, ul. Kolejowa 95,**
SŁOTWINY	—	**Stacja kolejowa Słotwiny,**
SKIERNIEWICE	—	**— „ — Skierniewice,**
ROGÓW	—	**— „ — Rogów,**
KOLUSZKI	—	**— „ — Koluszki,**
ROKICINY	—	**— „ — Rokiciny,**
PIOTRKÓW TRYB.	—	**Piotrków Tryb., ul. Czarna Droga 3,**
ROZPRZA	—	**Stacja kolejowa Rozprza,**
RADOMSKO	—	**— „ — Radomsko,**
TOMASZÓW MAZ.	—	**— „ — Tomaszów Maz.**

Warunki pracy i płacy do omówienia w w.w. jednostkach.

5595-k

ZAPRASZAMY na OGÓLNOPOLSKĄ WYSTAWĘ KSIĄŻKI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

„Człowiek-Świat-Polityka 1974"

czynną codziennie **od 20 do 30 listopada br., w godz. 11—18,** w Ośrodku Propagandy Sztuki w Łodzi, Park im. H. Sienkiewicza.

Dla PT Zwiedzających uruchomiono stoisko sprzedażowe wydawnictw.

DOM KSIĄŻKI

Przyjemność i jej skutki

Palacze ponoszą dwa razy większe ryzyko zachorowania na raka jamy ustnej i płuc niż niepalący. Podobnie ryzykuje człowiek, który codziennie pije więcej niż cztery piwa, 150 g wódki lub pół butelki wina. Jeżeli palacz jest jednocześnie pijakiem, to ryzyko jest 15 razy większe w stosunku do niepalącego i niepijącego.

Ta deprymująca statystyka została ogłoszona w tegorocznym raporcie Ministerstwa Zdrowia Stanów Zjednoczonych. Raport szacuje koszty, które pochłaniają rokrocznie bezpośrednie i pośrednie skutki alkoholizmu, na 25 mld dolarów.

Na sumę tę składają się m. in. koszty lecznictwa, straty spowodowane absencją w pracy oraz wypadkami drogowymi wynikłymi z nadużycia alkoholu.

Oprócz udowodnionej statystycznie zależności pomiędzy alkoholizmem, a zachorowaniami na raka, raport wskazuje również na niepokojące zjawisko alkoholizmu wśród młodzieży amerykańskiej. Na siedmiu nastolatków, co najmniej jeden jest raz w tygodniu pijany. 36 proc. licealistów z klas wyższych podało, że przynajmniej cztery razy do roku są pijani.

(M. Kr.)

TAK TOCZY SIĘ ŚWIAT...

Głowy myślą

114 wynalazków z 12 krajów Europy wzięło udział w dorocznej międzynarodowej wystawie IENA-74, otwartej w Norymberdze. Szczególne zainteresowanie publiczności wzbudziło kolorowe, artystycznie z tworzyw sztucznych skomponowane cacko, które okazało się... klozecikiem dla piesków. Rozległe możliwości rewolucji technicznej w środowisku domowym zostały ukazane na przykładzie estetycznego i masywnego aparatu do elektrycznego czyszczenia okularów, automatycznej zapalniczki samozapalającej się po wrzuceniu monety, elektrośrubokrętu, doniczki do kwiatów z elektronicznie sterowanym systemem irygacyjnym, elektrorozpylacza do pozłacania czerwonych róż, instalacji świetlnej do rozpraszania mroku szuflad w starych komodach — i tak dalej. Zgodnie z zapotrzebowaniem rynkowym, wielu wynalazców skupiło uwagę na technicznych pomocach do kuracji odchudzających. Jedno z zaprezentowanych na wystawie urządzeń gwarantowało „widoczne efekty już po 45 minutach", ale tusza autora konstrukcji wyraźnie przeczyła reklamie.

Ucho igielne

Pogarszająca się sytuacja gospodarcza i bezrobocie zmusiły rząd Kanady do wprowadzenia przepisów hamujących napływ cudzoziemców. Od kandydatów na imigrantów wymaga się teraz dwóch dodatkowych papierów: potwierdzenia dowolnego kanadyjskiego zakładu pracy, że dana osoba będzie zatrudniona jako niezbędny fachowiec oraz poświadczenia lokalnych władz, że stanowiska proponowanego obcokrajowcowi nie da się obsadzić przez kanadyjskiego fachowca.

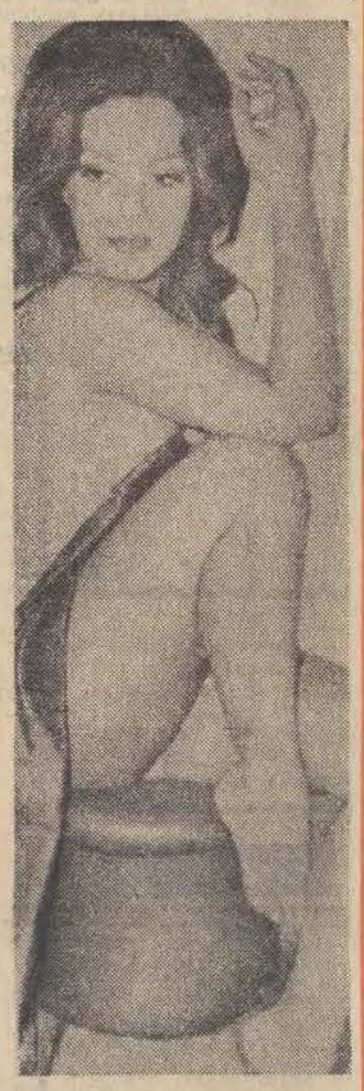

Miejsce pod łóżkiem

Żeby zapełnić dotkliwą lukę w przemyśle meblowym, jedna z londyńskich firm wprowadza obecnie na rynek model łoża małżeńskiego, z wbudowaną pod spodem — w nogach — budą dla psa. Usprawnienie to, zdaniem producentów, ma następującą zaletę: pies śpi w nogach łóżka swych państwa, a przy tym obie strony mają spokój.

Gorączka złota w Trewirze

Po kilku kolejnych znaleziskach monet rzymskich w Mozeli, mieszkańców Trewiru (Niemcy zachodnie) opętała gorączka złota. W pobliżu mostu, pochodzącego z 40 roku naszej ery, znaleziono kilkadziesiąt monet złotych, srebrnych i brązowych, o wysokiej wartości numizmatycznej, co pobudziło okolicznych mieszkańców do nerwowych poszukiwań skarbu. Archeolodzy rozczarowali poszukiwaczy: legenda o skarbie, zatopionym w nurtach rzeki, nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Po prostu szło o stary obyczaj rzymski, który nakazywał przy przekraczaniu rzeki wrzucać do wody ofiarę dla bóstw.

Stacja w ciapki

Kierowcy, podjeżdżający na stację benzynową w Costa Mesa w Kalifornii, przecierają oczy: wszystko pomalowane jest w plamy o różnych kolorach. Kierujący stacją R. J. Smith wyjaśnia uprzejmie, że kiedy zadzwonił do swoich szefów z kompanii paliwowej żądając odnowienia stacji, urzędnik odpowiedział mu: „Gdybym był na pana miejscu, zrobiłbym to sam". Smith zapytał wobec tego, na jaki kolor ma pomalować budynek i pompy. Odpowiedź brzmiała: „W ciapki". Wobec tego polecenie wykonał.

Przekonujący argument

Na posiedzeniu rady gminnej w St. Gallen (Szwajcaria) stanął wniosek o zakupienie nowej sikawki strażackiej. Radny Jean Fuessli wystąpił przeciw tej propozycji, argumentując: „Sprzeciwiam się, ponieważ straż pożarna jest instytucją, która przy pomocy wody niszczy to, czego nawet nie zniszczył ogień".

Na stos

W mieście Charleston w stanie Zachodnia Wirginia (USA) mieszczańska koltunería ruszyła do ataku na szkoły. Płona podręczniki na stosach, ich autorów miejscowy pastor uroczyście obkłada klątwami, dewotki urządzają zbiorowe modły o kary na bezbożników, transparenty na ulicach głoszą „Precz z książkami", jedna szkoła jest zrujnowana po wybuchu potężnego ładunku dynamitu, drugą podpalono. Falę histerycznych protestów wywołał zbiór czytanek szkolnych, w którym zostały zaprezentowane postacie wybitnych współczesnych Amerykanów murzyńskiego pochodzenia oraz teksty niektórych pisarzy, znanych z postępowych poglądów. Pod presją sfanatyzowanych dewotek, rodzice w Charlestonie odmówili posyłania dzieci do szkoły. Na zorganizowaną akcję ciemnogrodu władze stanowe odpowiedziały obecnie wycofaniem podręcznika i powołaniem specjalnej komisji „ekspertów", która ma zrewidować treść czytanek. Ta decyzja spowodowała eskalację żądań w Charlestonie. Obecnie koła klerykalne domagają się, by z podręczników nauk ścisłych usunąć wszystkie treści sprzeczne z wersją stworzenia świata i człowieka, jaka jest zawarta w Biblii.

Pech myśliwego

Zamieszkały w pobliżu Lucerny (Szwajcaria) hodowca drobiu zobaczył czatującego na polu sąsiada lisa i pobiegł natychmiast do domu po swoją myśliwską flintę, aby jednym strzałem zwalić z nóg złodzieja kur. Kiedy chciał podnieść zdobycz, przekonał się, że był to lis, którego sąsiad dał wypchać i postawił jako stracha na... jego kury.

Rekord rekordów

W ramach ćwiczeń przeciwpożarowych, szef jednej z placówek rządowych w Sztokholmie poprosił naczelnika straży o przeprowadzenie próbnego alarmu w jego biurze. Udało się nadspodziewanie. Gdy tylko rozległ się sygnał alarmowy, 166 pracowników, zatrudnionych w czteropiętrowym budynku, ewakuowało się w ciągu 3 minut i 10 sekund. Pochwałom nie było końca. Kiedy jednak dzwonek oznajmił zakończenie pracy, biura opustoszały dokładnie w ciągu dwóch minut.

Kilku fryzjerów z Mediolanu zdobyło ostatnio popularność dzięki stosowaniu do pielęgnacji włosów świeżo zerwanej koniczyny lub lucerny wcieranej we włosy, jajek, miodu, winogron, grapefruitów, orzechów kokosowych, bananów i innych owoców oraz mleka. Drogie szampony i płyny odżywcze poszły w niełaskę. Zdaniem mediolańskich fryzjerów nie mogą one przynieść zbyt dużo pożytku, gdyż czas od ich produkcji do zastosowania jest zbyt wydłużony. A tymczasem włosy myte chlorowaną, zanieczyszczoną różnymi chemikaliami wodą, potrzebują „powrotu do natury" i świeżości stosowanych środków. Czyżby zaczął się powrót do czasów naszych babek, które do mycia włosów używały kurzych żółtek?

Nz: świeżo ścięta trawa nada włosom połysk... CAF — AP

Dziś w Radio i TV

CZWARTEK, 21 LISTOPADA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Dedykacje muzyczne dzieciom. 10.30 „Bilans wstępny" — fragm. pow. 10.40 Przezorny zawsze ubezpieczony. 10.45 Kwadrans dla zespołu „Blue Oyster Cult". 11.00 Non stop melodii. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Co słychać w świecie. 11.30 Koszalin na muzycznej antenie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki. 12.25 Koszalin na muzycznej antenie. 12.40 Dom i my. 13.00 Muzykanci i śpiewacy ludowi. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Rytmy młodych. 14.00 Człowiek i środowisko. 14.05 „Spotkanie z folklorem". 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 „Od fandanga do sarabandy". 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Muzyka baletowa. 15.30 Estrada przyjaźni. 16.00 Wiad. 16.10 Propozycje do „Listy Przebojów". 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 W kręgu włoskiej piosenki. 17.00 Radiokurier. 17.20 Ryt mostop. 17.40 Młoda piosenka francuska. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.30 Przeboje non stop. 19.00 I wydanie dziennika. 19.15 Z małych płyt. 19.45 Z księgarskich witryn. 20.00 „Metody i techniki badań pedagogicznych". 20.20 Poznajemy style jazzowe — Jazz w Polsce. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Koncert życzeń. 21.35 Plakat reklamowy. 21.50 „Waldi" — gra SBB. 22.00 II wydanie dziennika. 22.15 Minirecital Ewy Demarczyk. 22.25 „Miłośnikom wielkiej pianistyki". 23.00 Wiad.

PROGRAM II

11.00 „Egzamin z teraźniejszości". 11.20 G. F. Haendel: VI Sonata E-dur op. 1 nr 15. 11.30 Wiad. 11.35 Poradnia rodzinna. 11.40 Choroby weneryczne nadal groźne. 11.50 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (Ł). 12.10 „W pracowniach naukowych rolnictwa" — rep. (Ł). 12.25 Kapele ludowe (Ł). 12.35 „Bez wielkich słów" — koncert piosenek (Ł). 13.00 Jak być rodziną? 13.20 R. Schumann — 3 pieśni. 13.30 Wiad. 13.35 „Winiarz wrócił" — opow. 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Czas i ludzie. 14.35 G. Schuller: Siedem studiów na tematy Paula Klee. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 16.00 Antena nowatorów. 16.15 Z nagrań solistów. 16.45 Aktualności łódzkie (Ł). 17.00 Andrzej Zieliński i „Skaldowie" (Ł). 17.10 Reportaż (Ł). 17.30 „Gdzieś w moich snach" — koncert (Ł). 18.00 „Przed koncertem w Filharmonii" (Ł). 18.20 H. Purcell — Sonata D-dur. 18.30 Echa dnia. 18.40 Nauka praktyce — „Nauka na usługach kryminalistyki". 19.00 Lekcja jęz. rosyjskiego. 19.15 S. Prokofiew: „Wojna i pokój" — opera. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sport. 21.55 D. c. opery. 23.03 Co piszą o muzyce. 23.23 G. Binchois — Magnificat. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

10.35 Dzień jak co dzień — magazyn. 11.40 „150 warkoczyków panny młodej" — odc. pow. 11.50 Mikrorecital Jerzego Grunwalda. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na szczecińskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Przypominamy Maurice Chevaliera. 15.30 Wizerunki ojczyste. 15.45 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.05 Gra zespół V. Nicolova. 16.15 Sylwetka muzyka John Lennon. 16.45 Nasz rok 74. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Sprawa honoru" — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Fotoplastikon. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Magazyn muzyczny. 19.15 Książka tygodnia. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 „Z Rzeczpospolitej" o sprawach wielkich i małych — listopad. 20.25 Powracająca melodyjka — „Mosquito". 20.45 Lekcja jęz. niemieckiego. 21.00 Reminiscencje muzyczne — Muzyka Mozarta. 21.50 M. Rimskij-Korsakow — „Złoty kogucik". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Elton John. 22.15 „Trzecia granica" — odc. 12. 22.45 Prosimy częściej — Piotr Fronczewski.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze (z Gdańska). 7.00 TV Technikum Rolnicze (ze Szczecina) 10.00 „Kluczyk" — film fab prod. RFN (W). 12.55 Język polski dla klas I—IV lic. — Sonet (W). 13.45 TV Technikum Rolnicze (powt., W). 14.30 TV Technikum Rolnicze (powt.). 15.05 Matematyka w szkole (z Krakowa). 16.30 Dziennik (kolor). 16.40 Ekran z Bratkiem (W). 17.45 Moda w karykaturze (W). 18.00 W środku Polski (z Łodzi). 18.20 Program publ. (W). 18.50 Test (W). 19.10 Reklama (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 „Kluczyk" — film krym. prod. RFN (W). 21.20 Czym żyje świat (kolor, W). 21.50 Wiad. (kolor, W). 22.00 Zaledwo wiem... — program poetycko-muzyczny (W). 22.25 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

17.30 Język rosyjski — lekcja 7. 18.00 Dla młodzieży — Delta. 18.30 Magazyn motoryzacyjny. 19.00 Kalejdoskop sportowy (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 Gra Jan Fryderyk Dobrowolski. 20.40 Corso w Manieczkach — relacja reporterska (kolor). 21.05 24 godziny (kolor). 21.20 Elżbieta królowa Anglii — odc. I „Lwiątko" — film seryjny prod. ang. (kolor). 22.45 Język francuski — lekcja 31.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19 listopada 1974 r. zmarł, w wieku 72 lat

Ś. † P.

MIECZYSŁAW MACZKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 listopada br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Dołach. Pozostają w smutku

ŻONA, RODZEŃSTWO i RODZINA

Kol. dyrektor EUGENII WIERUCKIEJ wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu

TEŚCIA

składają

DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA i ADMINISTRACJA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 64.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19 listopada 1974 roku zmarła, przeżywszy lat 27

KRYSTYNA ZYGMANOWSKA

wzorowa i ceniona pracownica, nieodżałowana Koleżanka i serdeczny Przyjaciel. Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA TEKSTYLNO - ODZIEŻOWEGO w ŁODZI

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu przy ul. Rzgowskiej.

Dnia 19 listopada 1974 r. zmarła

JANINA ZBUDNIEWEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 13.30 na cmentarzu na Dołach, o czym powiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Serdeczne wyrazy współczucia Koleżance KRYSTYNIE ZIELAK z powodu śmierci

OJCA

składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z BPGW-S „PROSAN".

PATRICK QUENTIN

WYŚCIG KU ŚMIERCI

tłum. Y. Bajnobska

— Piotrze! — krzyknęła przejmująco — To boli! Zajrzyj do torby. Błagam cię...

Przykucnąłem na ziemi i odsunąłem błyskawiczny zamek. Sięgnąłem między koszule i poczułem trzonek brzytwy, sztywny włos szczotki do zębów.

Jest czy nie ma? Jeżeli kremu nie ma, to oboje z Verą przegraliśmy. Ale jeżeli jest — to mimo że niebezpieczeństwo było poważne, nie straciłem jeszcze szansy zwycięstwa.

Palce natrafiły na coś okrągłego, gładkiego. Wyciągnąłem to na wierzch.

Słoik z kremem na oparzenie słoneczne był w torbie, jak przypuszczałem. Miałem go w ręce.

KSIĘGA III

NOWY ORLEAN

Nigdy przedtem właściwie nie przyjrzałem mu się dokładnie. Był wielkości dużego słoika goldkremu, produkcji amerykańskiej, chociaż nalepka była hiszpańska.

Był ciężki. Stwierdziłem to z niejakim podnieceniem. Cięższy, aniżeli normalny słoik kremu.

— Szybko, Piotrze! — powiedziała kłótliwym tonem Vera. Daj mi go!

Spojrzałem na nią. Mimo woli, a nawet wbrew mojej woli — podziwiałem ją. Jej cały, wypracowany szczegółowo plan powiedzie się, jeżeli słoik przejdzie z moich rąk do jej.

— Ja ci to zrobię — powiedziałem — nie wiem, czy ci wiadomo, że jestem pierwszorzędnym specem od udzielania pierwszej pomocy. Wyciągnij rękę.

Zrobiła to. Oparzenie ograniczało się do jednego palca. Odkręciłem słoik — musiał być pełny, kiedy Debora nacierała nim moje plecy, teraz bowiem brakowało tylko odrobinkę. Zadreczała mnie myśl, że oto trzymam w ręce rozwiązanie całej zagadki — i na razie nie mogę z tym nic zrobić.

Posmarowałem kremem oparzony palec. Ręka jej drżała. Nie wypuszczając słoika z ręki, zanurzyłem drugą rękę w torbie i wyjąłem mały bandażyk, którym obandażowałem palec.

— No, widzisz, jak pięknie — powiedziałem.

Zakręciłem słoik, a Vera roześmiała się.

— Co za idiotka ze mnie! — powiedziała. — Niezgraba! Piotrze, daj mi ten krem. Schowam go do mojej torby, dobrze?

Spodziewałem się tego.

— Nie sądzę, żeby ci się przydał na cośkolwiek. To smarowidło jest dobre jedynie na oparzenia słoneczne. Ten opatrunek wystarczy ci do Brownsville. A tam kupimy jakąś lepszą maść.

Wiedziałem, że nie będzie dłużej obstawała przy swoim, gdyż zdawała sobie sprawę, że upieranie się przy takim głupstwie wzbudziłoby tylko moje podejrzenie.

Przez głośniki rozległ się grzmiący głos informatora:

„Pasażerowie na lot 564 do Brownsville, Nowego Orleanu i Nowego Jorku, proszeni są o nadanie bagażu".

Jeszcze raz musiałem powziąć błyskawiczną decyzję. Czy schować słoik do kieszeni, czy włożyć z powrotem do torby? Był trochę za duży, żeby go wsunąć do kieszeni. Jeżeli go zatrzymam, Vera zaproponuje, że włoży go do torebki, a wówczas nie mógłbym nie zgodzić się na tak słuszną propozycję. Lepiej było zostawić go w torbie. Torba zostanie nadana i zarejestrowana, a ja dostanę pokwitowanie.

Włożyłem więc słoik z powrotem do torby i zaciągnąłem zamek błyskawiczny. Następnie wsunąłem torbę pod pachę i wziąłem do jednej ręki swoją, a do drugiej Very walizkę.

— Chodźmy!

Po zważeniu nas i bagażu, wręczono mi trzy kwitki. Kwitek na walizkę różnił się tylko o jedną cyfrę od kwitka na gabardinową torbę. Jeżeli kwity miałaby Vera, obawiałem się, że w Nowym Orleanie zamienią ją. Zatrzymałem więc przy sobie wszystkie trzy kwity. Wiedziałem, że nie może zaprotestować. Jest przecież całkiem naturalne, że mężczyzna podróżujący z kobietą, ma wszystkie kwity i dokumenty podróżne.

Odprawa celna była czczą formalnością. Kiedy celnik sprawdzał pobieżnie bagaż, ja nie spuszczałem oka z gabardinowej torby. Niebawem portier zaniósł wszystkie trzy pakunki do samolotu. Dopóki nie dojedziemy do Brownsville, krem na oparzenie był tak zabezpieczony, jak gdyby złożono go w podziemiach banku.

Kupiłem całą masę najróżniejszych magazynów i pism ilustrowanych, głównie dlatego, żebym nie musiał rozmawiać w czasie lotu z Verą. Ale ona jeszcze bardziej niż ja udawała zaczytaną. Kiedy samolot odrywał się od ziemi, wzbijał w górę i krążył nad miastem Meksykiem — udawała ogromne zainteresowanie artykułem na temat, jak uczynić wasze mieszkanie piękniejszym od innych za cenę 40 dolarów tygodniowo. Nie podniosła prawie wcale nosa, aż do chwili, kiedy dojeżdżaliśmy do przedmieść Brownsville.

Z niejaką ponurą satysfakcją stwierdziłem, że jej sytuacja jest gorsza od mojej. Ja przynajmniej miałem w posiadaniu słoik, a dla niej było to, jak pęczek marchewki przywiązanej przed nosem osiołka.

Miała aż nadto czasu aby obmyślić, w jaki sposób wystrychnie mnie na dudka w Brownsville. Miałem się podwójnie na baczności, ona jednak nie podejmowała żadnych wyraźnych kroków. Bagaż poszedł na cło, został ponownie zważony przez Zachodnie Linie Lotnicze, na nowo ostemplowany i odniesiony do samolotu, który miał nas zawieźć do Nowego Orleanu. Miałem trzy nowe kwitki w portfelu.

DŁ

Redaguje kolegium Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-69. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 11 sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 323-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Nr indeksu 35003.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. C-11